KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, NIEDZIELA 24 MAJA 1931 ROKU. | Nr. 119.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Prof. Stan. Starzyński
O NAPRAWIE KONSTYTUCJI.

WARSZAWA, 23-5. Na ankietę konstytucyjną nadeszła odpowiedź profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Stanisława Starzyńskiego, który, jak wiadomo, z przekonań jest konserwatystą. Do odpowiedzi dołączono całkowity skodyfikowany projekt Konstytucji ujęty w 126 artykułach, wzorem dotychczasowej Konstytucji marcowej. W opinji profesora Starzyńskiego zasługuje na uwagę następująca ocena dyktatury:

„Za naprawę Konstytucji, któraby usunęła dzisiejszy anormalny stan rzeczy, nazywany otwarcie przez najwybitniejszych publicystów obozu rządowego i większości sejmowej „kryptodyktaturą", oświadczają się nawet ci sami publicyści, twierdząc słusznie, że dyktaturę można milcząco tolerować, o ile jest ona spowodowana rzeczywistemi a nie urojonemi t. zw. koniecznościami państwowemi, o ile okupuje swoje istnienie sprostaniem tym koniecznościom i wykazuje, że dąży gorliwie i prędko do normalizacji stosunków, a nie do ustabilizowania siebie samej.

Długie jej trwanie, nie wykazuje dążenia do autolikwidacji i do przywrócenia normalnego ustroju, musi się stać ruiną władzy tj. anarchją, a anarchja jest ruiną państwa i społeczeństwa. Fundamentem dla państwa jest prawo. Jeżeli te fundamenty się skruszą lub zawalą, dochodzimy do stanu, który słynny filozof Hobbes określił słowami: „Bellum omnium contra omnes" (wojna wszystkich przeciw wszystkim). Od tego uchowaj nas Boże".

KONIEC SESJI RADY LIGI NARODÓW

ODROCZENIE SPRAW: ŚLĄSKIEJ i UKRAIŃSKIEJ

GENEWA. 23.5. Przed dzisiejszem posiedzeniem Rady Ligi Narodów rozdano członkom raport delegata japońskiego Joshi Sawy, referenta spraw mniejszościowych. Raport ten mówi o zarządzeniach Rządu polskiego na Górnym Śląsku w związku ze styczniową uchwałą Rady Ligi Narodów. Raport stwierdza, że na G. Śląsku nastąpiło rzeczywiście uspokojenie umysłów i że pozytywne polecenia władz są stosowane. Referent wyraża nadzieję, że Rząd polski uczyni wszystko, aby na Śląsku ustaliły się stosunki normalne, dlatego przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Rządu. Referent apeluje do Rady, aby zwróciła się do większości, iżby szamowała prawa mniejszości, do mniejszości zaś, aby lojalnie wypełniala swe obowiązki wobec państwa, co leży w jej interesie.

Na posiedzeniu min. Curtius oddał przewodnictwo w ręce Hendersona, sam zaś prosił Radę o odroczenie sprawy śląskiej, do września nie miał bowiem czasu na przestudjowanie raportu. Odroczenie nie będzie miało żadnego ujemnego wpływu, na Śląsku bowiem i tak nastąpiło uspokojenie.

Min. Sokal podziękował Curtiusowi za przyznanie, że na Śląsku panuje spokój i wyraził nadzieję, że min. Curtius, jako przedstawiciel Niemiec, nie uczyni nic takiego, co mogłoby wywołać na Śląsku niepokój. Aczkolwiek raport Joshi Sawy zawiera pewne ustępy nie odpowiadające poglądom Rządu polskiego, Polska godzi się na raport, i sprzeciwia się odroczeniu sprawy. Rząd polski lojalnie wypełnił zalecenie Ligi Narodów, więc i Curtius lojalnie powinien odstąpić od kwestji odroczenia.

Min. Henderson przynał, że min. Curtius miał dość czasu na przestudjowanie protokułu, jednak, aby Curtiusowi dać możność przestudjowania, godzi się na odroczenie sprawy.

Ponieważ do prośby Curtiusa przychylił się również referent, przeto postanowiono sprawę odroczyć.

GENEWA, 23.5. Sprawa ukraińska spadła z porządku dziennego, jednak komitet trzech ogłosił komunikat wyjaśniający. Komunikat utrzymany jest w tonie nieżyczliwym dla Polski.

GENEWA, 23.5. Henderson i Grandi opuścili Genewę. Sesja Rady jest już skończona.

Serdeczna owacja dla Brianda

po powrocie z Genewy.

PARYŻ, 23-5. Wczoraj późnym wieczorem Briand powrócił z Genewy do Paryża. Na dworcu zebrało się kilkanaście tysięcy jego wielbicieli, którzy urządzili mu serdeczną owację. Zjawiło się również szereg ministrów i parlamentarzystów.

W chwili, gdy Briand opuścił wagon, zerwały się z tłumów okrzyki: „Niech żyje Briand! Niech żyje pokój!" Rozentuzjazmowane tłumy przerwały kordony policyjne i zewsząd otoczyły Brianda.

Briand z trudem przedostawszy się przez tłum, zajął miejsce w swoim smaochodzie, gdzie zasypano go formalnym deszczem kwiatów. Wśród okrzyków „Niech żyje" samochód odjechał do ministerstwa spraw zagranicznych.

Po odjeździe Brianda uformował się pochód, który ruszył w stronę ministerstwa. Po drodze uczestnicy pochodu zostali sprowokowani okrzykami rojalistów, zgromadzonych w pewnej kawiarni. W kawiarni rozpoczęła się bójka na szklanki, talerze i krzesła. Walce położyła kres policja, która też rozwiązała pochód.

Uczestnicy pochodu, zdążając małemi grupkami, zebrali się pod gmachem ministerstwa, wznosząc owacyjne okrzyki na cześć ministra. Briand dwukrotnie musiał ukazywać się na balkonie. Późną nocą manifestanci rozeszli się.

Sesja sejmowa
W RADZIE MINISTRÓW.

WARSZAWA, 23-5. (Tel. wł.) We środę odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiana będzie sprawa sesji nadzwyczajnej, do której zdaje się nie dojdzie

P. Bartel powróci
NA STANOWISKO W RZĄDZIE?

WARSZAWA, 23-5. Do Lwowa wyjechał delegat jednego z najwyższych dostojników państwa ze specjalnym listem do p. prof. Bartla. Wiadomość ta w związku z długą wizytą marsz. Piłsudskiego na Zamku i obszernemi konferencjami p. Prezydenta z kierownikami tek gospodarczych w Rządzie — wywołała w kołach politycznych wielkie wrażenie. Z niektórych stron mówią nawet o możliwości zaproponowania p. Bartlowi wysokiego stanowiska w Rządzie.

Strajk robotników moskiewskich

jest protestem przeciw strasznym warunkom wyżywienia.

MOSKWA, 23.5. Straszne warunki pracy, panujące w Sowietach, doprowadziły obecnie do wybuchu, który jest szczególnie charakterystyczny ze względu na niezwykłe skrępowanie wolności osobistej, jakie w państwie sowieckim panuje już od bardzo długiego czasu.

Ruch strajkowy, ogarnął przedewszystkiem fabryki moskiewskiego, zaczął się od fabryki maszyn i narzędzi rolniczych w Moskwie, gdzie 20 tysięcy robotników porzuciło pracę, skarżąc się na niskie wynagrodzenie i taki brak artykułów żywności, iż podtrzymywanie sił organizmu jest w tych warunkach niemożliwe.

Jak dalece wystąpienie robotników tej fabryki odbić się może na stosunku robotników sowieckich do obecnego rządu świadczyć może okoliczność, że strajkujący wydali odezwę, w której wzywają wszystkich robotników w Moskwie do ogłoszenia strajku, podając, jako główny motyw, okoliczność, że władze bardzo znacznie obniżyły płace robotników, wprowadzając przymusowe potrącenia na rzecz różnych funduszów, jak np. budowy samolotów, czołgów, sterowców i wielu innych. Potrącenia te wynoszą w sumie około 30 proc. płac

Drugim powodem, jeszcze poważniejszym, było zmniejszenie racyj żywnościowych w magazynach, istniejących przy każdej fabryce których zdaniem jest zaopatrywanie robotników w produkty spożywcze. W tej sprawie odezwa strajkujących robotników podkreśla, iż obecny stan zaopatrzenia ludności w żywność jest gorszy, niż to miało kiedykolwiek miejsce od chwili przewrotu, to znaczy w okresie prawie 14 lat.

Według ostatnich wiadomości strajk ten objął już przeszło 50.000 robotników fabryk moskiewskich, przyczem zatacza on kręgi tak szerokie, iż władze naczelne sowieckich związków zawodowych uznały za konieczne wszczęcie rokowań ze strajkującymi celem umiejscowienia całej akcji.

Strajk nietylko w Moskwie, lecz i w całem państwie sowieckiem wywołał wielkie wrażenie, zwołano nawet specjalne posiedzenie biura politycznego partji komunistycznej, na którem uchwalono zastosować wszelkie środki, zmierzające do całkowitego zlikwidowania akcji strajkowej. W tym kierunku działa przedewszystkiem G.P.U. która przeprowadza w Moskwie liczne obławy, szczególnie w dzielnicach robotniczych, mające na celu aresztowanie tych wszystkich którzy posiadają jakiekolwiek wpływy i występują za strajkiem.

Wśród zarządzeń władz pierwsze niewątpliwie miejsce zajmuje obostrzenie cenzury listów, albowiem rząd sowiecki chce uniknąć przedostania się wiadomości o strajku moskiewskim zagranicę. Ponieważ w Petersburgu i Odesie akcja strajkowa w Moskwie zyskuje sobie gorących zwolenników, więc władze miejscowe postarały się przedewszystkiem o to, aby wzmocnić w obu miastach straże portowe, których głównym celem jest niedopuszczenie do strajku robotników transportowych, zatrudnionych przy ładowaniu sowieckiego zboża, sprzedanego zagranicę.

30-miljonowa pożyczka
MIN. POCZT I TELEGRAFÓW.

WARSZAWA, 23-5. — Rokowania Ministerstwa poczt i telegrafów z finansistami angielskimi i francuskimi na temat pożyczki w wysokości 750 tysięcy funtów szterlingów (około 30 miljonów złotych) zostały już ukończone.

Pieniądze pójdą w pierwszym rzędzie na rozszerzenie sieci telefonicznych i telegraficznych.

Znowu zamach
W PODBRODZIU.

WARSZAWA, 23.5. Dziś w nocy na st. Podbrodzie pod Wilnem o godz. 0.25, strażnik drogowy, Józef Rodkiewicz, podczas obchodu torów kolejowych, znalazł na wjazdowej zwrotnicy toru głównego kawałek szyny, długości 38 ctm.

Szyna była podłożona między iglicą a opornicą w taki sposób, iż wywołałoby to niechybne wykolejenie znajdującego się w drodze pociągu Nr. 611.

Jest to czwarty zkolei zamach zbrodniczy w Podbrodziu.

Wdrożone natychmiast śledztwo trwa



ROZBROJENIE NIEMIECKIE NA MORZU.
Defilada floty wojennej niemieckiej w Kilonji przed prez. Hindenburgiem

Niewolnictwo w Sowietach

Nie wolno zamieniać miejsca zatrudnienia.

RYGA, 23.5. — Władze sowieckie w dalszym ciągu stosują ostre represje wobec robotników zmieniających miejsce zatrudnienia. W Zagłębiu Donieckiem pozbawiono kartek aprowizacyjnych około 15.000 robotników, którzy wbrew kontraktom porzucili pracę w kopalniach węgla. Na ten tle codziennie dochodzi do ostrych zatargów pomiędzy administracją kopalń i robotnikami.

Jak wiadomo w r.ub. władze sowieckie przeprowadziły t. zw. kampanję kontraktów kolektywnych, według których robotnicy zobowiązali się w przeciągu 5-ciu lat nie zmieniać miejsca zatrudnienia.

Obecnie, wskutek ciężkich warunków pracy, oraz braku mieszkań i artykułów żywnościowych, robotnicy w poszukiwaniu lepszych warunków pracy porzucają kopalnie węgla i wędrują do innych ośrodków przemysłowych. Ostre represje władz mają na celu powstrzymanie masowych wędrówek robotników dezorganizujacych przemysł sowiecki.

Straszna zemsta

ŁÓDŹ, 23-5. W majątku Kościerzyn gm. Charłupia Mała, pow. Sieradzki. dokonano wczoraj strasznego mordu na rodzinie rządcy majątku, 50-letniego Michała Szumieli.

Na ślad zbrodni wpadł dozorca Józef Glapiński, który wszedłszy rano do mieszkania rządcy, zobaczył na podłodze zmasakrowane zwłoki rządcy, dalej jego 9-letniego synka Stasia i żonę Józefę, dającą słabe oznaki życia.

Zawiadomiona natychmiast policja przeprowadziła energiczne śledztwo. Z zeznań pozostałego przy życiu drugiego, 5-letniego synka rządcy ustalono, iż mordu dokonał jakiś robotnik.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły do ujęcia w lesie sprawcy mordu, którym okazał się rzeczywiście były robotnik, Józef Białkowski. W ubiegłym roku został on przez rządcę zredukowany i wyjechał do Belgji, a po powrocie postanowił się zemścić i czynu swego dokonał.

Nowa Encyklika Papieska

o kwestji społecznej i robotniczej.

Z okazji 40-letniego jubileuszu słynnej encykliki Leona XIII „Rerum Novarum", Ojciec św., Pius XI, wydał nową encyklikę, poświęconą również kwestji społecznej i robotniczej.

Zanim ukaże się wydane przez K. A. P. w druku autorytatywne tłomaczenie tego dokumentu, umieszczamy poniższe jego streszczenie:

Nowa encyklika „Quadragesimo anno" — tak brzmią pierwsze jej słowa — zaczyna się przypomnieniem, jak konieczne i jak pożyteczne było ogłoszenie przed 40 laty „Rerum Novarum".

Treść encykliki składa się z **trzech części.**

W pierwszej części Ojciec św. wylicza m. in. główne i najcenniejsze dobrodziejstwa „Rerum Novarum".

W drugiej części encykliki Papież, mając na uwadze głębokie zmiany, jakie dokonały się w warunkach życia społecznego, analizuje pewne kwestje, co do których widzi konieczność sformułowania sądu ścisłego i całkowicie autorytatywnego.

Podobnie jak to uczynił Leon XIII, Ojciec św. przypomina, że Kościół i jego Zwierzchnik mają nietylko prawo, ale niezaprzeczony obowiązek zabierania głosu w sprawach społecznych, naturalnie nie o problemach techniki ani nie o interesach doczesych, jakie się łączą z temi sprawami, lecz o tem wszystkiem, co dotyczy prawa, moralości lub Ewangelji.

PRAWO WŁASNOŚCI.

Nowa encyklika proklamuje doktrynę Leona XIII, która jest doktryną Kościoła, o prawie własności i jego podwójnym, określając egoistyczny indywidualizm i komunizm jako błędy jednakowo zgubne. Przypomina ona następnie obowiązki, jakie ciążą na własności, i definjuje prawa państwa wobec dóbr prywatnych.

KAPITAŁ I PRACA.

Kapitał i praca są dwoma zasadniczemi elementami nowoczesnego systemu ekonomicznego. Mówiąc o ich wzajemnych stosunkach, Ojciec św. podkreśla, że ani jedno ani drugie nie ma prawa żądać dla siebie całego wytworu ich wspólnego wysiłku: Papież przypomina wyraźnie słowa Leona XIII: „Nie może tu być kapitału bez pracy ani pracy bez kapitału". W przeszłości kapitał i praca dzieliły się zyskami w sposób zbyt niesprawiedliwy i nieproporcjonalny, sprawiając, że po jednej stronie była mniejszość, która gromadziła w swych rękach olbrzymie bogactwa, a po drugiej niezmierna liczba proletarjuszów, mających na własność tylko swe ręce i twardą pracę. Reorganizacja systemu ekonomicznego w duchu takiej sprawiedliwości społecznej, by zapewniony został słuszniejszy podział rezultatów wspólnego wysiłku kapitału i pracy, jest koniecznością bezwzględną.

PROLETARJAT.

W ten sposób dokona się to podniesienie proletarjatu, którego Leon XIII pragnął z całej duszy. Niewątpliwie, różnorodność warunków społecznych, wynikająca z planu mądrości Stwórcy, nie zniknie nigdy; ale proletarjat nie może normalnym i trwałym stanem największej części rodzaju ludzkiego. Jest rzeczą konieczną, by proletarjusze wstępowali stopniowo po tej drabinie skromnego dobrobytu, jaki daje własność. A tego nie osiągnie się w obecnym stanie rzeczy, jak tylko przez sprawiedliwe i słuszne wynagrodzenie za pracę.

A zatem wynagrodzenie powinno wystarczyć na pokrycie nietylko potrzeb, lecz także obowiązków i ciężarów rodzinnych uczciwego pracownika i winno dać mu możność skutecznego ulepszenia warunków bytu zgodnie z tem, co było wyżej powiedziane.

WALKA KLAS.

Tę drugą część swej encykliki Ojciec św. kończy wskazaniami, na których winna się oprzeć reforma obecnego systemu społecznego w duchu sprawiedliwości. Walkę klas musi zastąpić prawdziwa i szczera współpraca różnych funkcyj i zawodów. Praca nie jest zwykłym przedmiotem handlu: w niej zawsze odzwierciadla się godność ludzka pracownika, a ta wymaga szacunku. Różnorodność gałęzi przemysłu, wielka rozmaitość produkcji, mnogość wszelkich funkcyj — wszystko to przyczynia się do wspólnego dobra, a społeczeństwo będzie tem ściślej zjednoczone i tem harmonijniej zorganizowane, gdy każdy i wszyscy będą uczciwiej wypełniali obowiązki zawodu, który ich prawdziwe i opatrznościowe powołanie stanowi.

KONCENTRACJA KAPITAŁÓW.

W ostatniej części encykliki Ojciec św. obejmuje całość tak bardzo skomplikowanego systemu nowoczesnej ekonomji. Papież nie potępia go, jako takiego, lecz nie może nie wskazać głębokich zniekształceń i ciężkich błędów, które go psują. Dawna wyuzdana konkurencja ustąpiła miejsca nadmiernej koncentracji w rękach małej liczby ludzi potęgi ekonomicznej nietylko w poszczególnych państwach, lecz także w świecie całym. Koncentracji i potęgi, które zbyt łatwo przekształcają się w tyrański despotyzm! Na ten bezład niema innego lekarstwa, jak tylko powrót do zbawiennych zasad społecznej filozofji katolickiej i rozsądne stosowanie jej do systemu kapitału i pracy oraz do ich stosunków wzajemnych.

SOCJALIZM.

Socjalizm chlubił się, że znalazł środek na ten bezład, środek, który jednakże okazał się gorszym od samej choroby. Od dnia, kiedy Leon XIII ogłosił swą encyklikę, socjalizm uległ głębokim przeistoczeniom, dzieląc się na dwa bardzo różne prądy.

Pierwszy z nich, który z socjalizmu wysnuł najdalsze konsekwencje, nazywa się komunizmem; jest rzeczą aż nazbyt oczywistą, że jego radykalizm nie da się w żaden sposób pogodzić z nauką Kościoła.

Drugi, który zachował nazwę socjalizmu, w wielu krajach złagodził w sposób widoczny swój program; w wielu punktach jego zapatrywania tak bardzo zbliżają się do zasad katolickich, że niektórzy poczęli pytać, czy w gruncie rzeczy między nim a nami nie chodzi tylko o spór co do nazwy i etykiety. Jednakże Ojciec św. nie waha się oświadczyć, że ten socjalizm, chociaż tak złagodzony i chociaż liczne jego rewindykacje praktyczne nie rażą sprawiedliwości i są podzielone przez Kościół, posiada podstawowe pojęcie społeczeństwa tak sprzeczne z pojęciem, jakie wynika z Ewangelji, że wszelkie pogodzenie doktrynalne obu tych poglądów jest bezwzględnie niemożliwe: nikt nie może być równocześnie dobrym katolikiem i prawdziwym socjalistą.

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ.

Omówiwszy następnie dokładniej środki na zaradzenie objawom zła, jakie cechują nasze czasy, Ojciec św. stwierdza, że korzeniem i źródłem bezładu, wytwarzanego przez nowoczesny system kapitalistyczny i przez socjalizm, jest nieposkromiana żądza zysków, nie oglądająca się na Boga ani na dobra wieczyste. Z tym to korzeniem i z tem źródłem trzeba rozpocząć przedewszystkiem walkę, zwracając ponownie umysły i serca ku Bogu i ucząc je znajdowania soków żywotnych w ideale szlachetniejszym i czystszym. Przedewszystkiem więc trzeba zająć się reformą obyczajów, trzeba odrodzić rządy sprawiedliwości, która musi przeniknąć całą ekonomję społeczną. A zatem rozlegle otwiera się pole przed miłością bliźniego, tą jedyną więzią i trwałą i skuteczną, która może połączyć wszystkich ludzi w jedną rodzinę.

W tej pracy nad odnowieniem społeczeństwa w myśl zasad Ewangelji i chrześcjańskiej miłości bliźniego winni uczestniczyć wszyscy ludzie dobrej woli. Papież przestrzega przed katastrofą, na jaką byłby narażony świat, gdyby przewagę odniósł ten stan rzeczy, którego tak bardzo pożądają zuchwałe umysły i który tak bezwzględnie sprzeczny jest ze wszystkiemi zasadami chrystjanizmu. Ufny w obietnice Boże, Kościół nie boi się o siebie, ale drży o swe dzieci, o to mnóstwo dusz, które byłyby skazane na pewną zagładę.

Zjazd niemieck. geografów

W GDAŃSKU.

Geografowie niemieccy, zorganizowani w silny związek, urządzają w czasie Zielonych Świąt swój kolejny 24-ty zjazd w Gdańsku w dniach od 26 — 28 maja r. b. Zjazd zgromadzi tak profesorów geografji na uniwersytetach niemieckich, jak i wszystkich innych profesorów i nauczycieli geografji w szkołach zawodowych, średnich i powszechnych. Zjazd ten ma, prócz naukowego, znaczenia wybitnie polityczne o tendencjach rewizjonistycznych, jak zresztą wszystkie dotychczasowe zjazdy geografów niemieckich. Na odbytych zjazdach geografów niemieckich w latach 1921, 1925 i 1929, uchwały i rezolucje domagały się **„ażeby obszary oderwane od Niemiec zostały na atlasach i mapach wyróżnione przy pomocy dawnych granic i ażeby używano tylko takich map przy nauczaniu geografji w szkołach".** Uchwały takie były respektowane przez naczelne władze szkolne i w rezultacie zakazano używać w szkołach map i atlasów, na których nie było granic przedwojennych. Na jednym ze zjazdów pozwolono sobie na nagonkę na nestora polskiego geografów prof. E. Romera (atak prof. Creutzburga z Monastyru w wywiadzie prasowym), nazywając jego pracę o polskości kresów zachodnich i północnych tendencyjnemi, nie podając jednak żadnych dowodów, a czem ta tendencyjność ma polegać.

Również obecny zjazd w Gdańsku, jak wynika z programu obrad, będzie nowym atakiem na granice wschodnie. W programie zjazdu, obok wykładów znakomitych oceanografów niemieckich, znajdują się referaty **o charakterze wybitnie agitacyjnym i o tendencjach wyraźnie rewizjonistycznych.** Tendencje te ukryte są pod skromnemi tytułami, świadczącemi jednak, że **Polska i Pomorze polskie będą głównym tematem obrad.**

Zjazd geografów niemieckich w Gdańsku staje się jednym z fragmentów szeroko zakrojonej przez Niemcy agitacji w ramach t. zw. „Roku Bałtyckiego 1931": zjazd ten nie może być inaczej zrozumiany przez polską opinję i **musi być przyjęty jako jeden z objawów akcji rewizjonistycznej.** Mamy tu pod pokrywką nauki zorganizowaną nową nagonkę na Polskę, odbywającą się tym razem na terenie w. m. Gdańska i na naszych pograniczach, gdyż w programie zjazdu przewidziane są liczne wycieczki na tereny nadgraniczne na zachodzie i północy.

Próby nowego sterowca

SOWIECKIEGO.

Przed kilku dniami w obecności wyższych oficerów i generalicji armji czerwonej, w tajemnicy przed opinją publiczną sowiecką i zagraniczną, w okolicach Kazania, został wypróbowany nowy sowiecki sterowiec, ukończony pod kierownictwem personelu technicznego niemieckiego. Próby wykazały wielkie zalety sterowca, wobec czego postanowiono wybudować całą serię takich sterowców.

ZIELONE ŚWIĄTKI

ZWYCZAJE I OBYCZAJE W POLSCE.

Niema chyba drugiego święta tak lubianego i popularnego, jak Zesłanie Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. I nic dziwota: po długiej zimie, po zmiennej pogodzie wiosennej, Zielone Świątki są jakby utrwaleniem, przypieczętowaniem wiosny. A któż wiosny nie wyczekuje z utęsknieniem!

Jako symbol tej wiosny, rozkwitłej w pełni, od najdawniejszych czasów aż po dzień dzisiejszy, przystraja się kościoły, domy i bramy zielenią, a podłogę posypuje się tatarakiem. Młode brzózki w swej ażurowej zieleni najczęściej służą za przybranie. Ponieważ w tej porze młoda trawka bujnie już zwykle porasta, a najbardziej jest wtedy soczysta, słusznie mówi przysłowie ludowe:

Na Zielone Świątki
Najlepsze z krów wziątki.

Mądrość ludu, który zawsze jest ostrożny i przewidujący, uzewnętrzniła się jeszcze w innem przysłowiu:

Do Świętego Ducha
Nie zdejmuj kożucha,
A po Świętym Duchu,
Chodź czasem w kożuchu.

Nie jest to pozbawione słuszności, bo klimat —nasz często płata nam niespodzianki, Zielone Świątki też często bywają wietrzne i chłodne. Ba! wszyscy mamy w pamięci ów śnieg, który spadł przed kilku laty w dzień św. Zofji, czyli 15-go maja...

Do tradycyjnych obyczajów należą majówki, odbywane w drugi dzień Zielonych Świątek. W każdem niemal mieście ludność urządza wycieczki na zieloną trawkę, tam gdzie jest rzeka — statkiem, prawdziwie jednak tradycyjnie, od wicków, zwyczaj ten istnieje w Warszawie i Krakowie i oparty jest nietylko na chęci użycia wiejskiego powietrza, lecz na pielgrzymce do klasztoru Bielańskiego, gdzie odbywa się doroczny odpust i uroczyste nabożeństwo.

Klasztor na Bielanach pod Warszawą wybudowany został przez Władysława IV w podziękowaniu za odniesienie zwycięstwa. Jan Kazimierz dokończył budowy w r. 1667. Podanie głosi, że za bardzo dawnych czasów były na wzgórzach tych nad Wisłą knieje nieprzebyte, w których pełno było zwierza wszelakiego, żubrów, turów i jeleni. Możni panowie często też urządzali tam polowania. Na jednem z takich polowań książę mazowiecki Kaźmirz, zapędził się za zwierzem i odłączył od reszty myśliwych. Długo błądził, a nie mogąc znaleźć reszty towarzyszy, wdrapał się na górę i zasnął pod drzewem. Gdy się przebudził, ranek wstał już właśnie nad lasem. Na liściach błyszczały kropelki rosy, czuć było świeży zapach młodego pąkowia, a ptactwo i pszczoły budziły się w gałęziach. I w tym momencie usłyszał książę śpiew pobożny gdzieś w oddali. Zdumiony książę, idąc za głosem, znalazł pustelnika, który wybudował sobie kapliczkę na szczycie góry i żył tam, żywiąc się tylko korzonkami, a czas poświęcając modlitwie.

Odkrycie świętobliwego męża, własne cudowne ocalenie od dzikich zwierząt, które mogły śpiącego rozszarpać, wreszcie poezja pięknego poranku, tak podziałały na księcia, że od tego czasu rok rocznie ze swoją świtą pielgrzymkę do kaplicy odbywał, a za nim poszedł i lud. Zwyczaj ten spowodował, że za czasów Władysława IV wybudowano tam klasztor i pielgrzymki odbywały się już regularnie.

Dawniej był również zwyczaj, że w drugi dzień Zielonych Świąt przepływano promami, w zieleń przybranemi, na drugą stronę Wisły, do wsi Golendzinowa (dzisiaj jedna z ulic na Pradze nosi nazwę Golendzinowskiej). Tam odbywało się wesele ubogiej, lecz cnotliwej córki jednego z mieszkańców wsi, dla której wójt zbierał posag pomiędzy zebranymi. Zabawa ochocza trwała nieraz parę dni. Od czasu najazdu szwedzkiego jednak zwyczaj ten ustał i tylko w lasku Bielańskim, wśród rozstawionych kramów, karuzeli, namiotów, bawiła się ludność miejska.

Głównie utrwalił ten zwyczaj król Stanisław August, który chciał przejażdżkę tę uświetnić i zrobić paradną, na wzór paryskiego Longchamps. Damy i panowie przesadzali się również w zbytkowności strojów, pojazdów i uprzęży. Tylko damy jechały w pojazdach, mężczyźni wszyscy, nawet starsi towarzyszyli im konno. Karety poprzedzane były przez biegnących laufrów, z czapkami, przystrojonemi w strusie pióra. Rozmaitość ubiorów i mundurów, to cudzoziemskich, to polskich, różnobarwne stroje pań, tłumy służby dworskiej, hajduków, pajuków etc., czyniły istotnie niezwykle urozmaicone widowisko, na które cała ludność Warszawy spieszyła popatrzeć.

Król wysłuchiwał nasamprzód nabożeństwa, następnie odwiedzał mnichów w ich domkach i dopiero potem zaczynała się szeroka i szumna zabawa, w której przedewszystkiem lud brał udział.

Namioty i szałasy mogły pomieścić zaledwie dostojniejszych gości, reszta lokowała się na trawie lub w cieniu drzew. Atrakcji było coniemiara: tu dudarze karpaccy w swych oryginalnych ubiorach, tam siwy lirnik, „płaszczem niebieskim" zwany, śpiewa pieśń o królu Sobieskim, to znów cyganie puszczają niedźwiedzia tańczącego na łańcuchu. Kramarze obficie zbierali żniwo — pierniki, karmelki, kwas owocowy, wielu znajdowały amatorów. Przy dźwiękach skrzypiec i dud pary ochoczo szły w taniec na trawie pod gołem niebem.

Nie mniej wesoło obchodzono Zielone Świątki w Krakowie. Tam — mniej paradnie wprawdzie, bez króla i dworskiej asysty, ale jeszcze bardziej ochoczo i licznie podążali krakowianie na Bielany. Koresponednt z przed stu laty, opisujący wycieczkę na Bielany, pisze, że „całe miasto w dzień ów wyglądało, jak wymarłe i chyba tylko lekarstwa w aptece dostaćby można. Kto żył tylko, jechał na Bielany". Jechano przeważnie furkami drabiniastemi, całemi rodzinami, zabierając ze sobą prowianty, od świtu już tłoczno było za rogatką zwierzyniecką. Dużo osób wybierało się piesze, ale często ustawali po drodze i dawali się namówić kmiotkom, czyhającym na taką okazję ze swemi szkapinkami. Rodowity krakowianin gardzi fia krem, jeśli chodzi o spacer — woli iść piesze, albo jechać furką. Wokoło klasztoru, w lasach aż do skał Panieńskich, rozkładały się na dywanach rodziny, szykując się na całodzienny pobyt. Mury kościoła nie mogły pomieścić wszystkich wiernych, większa część też wysłuchiwała nabożeństwa pod gołem niebem wśród cudnej natury.

Potem dopiero zaczynały się atrakcje. Pomimo przywiezionych wiktuałów, kramiki nęciły oko rozmaitością towaru. A tu karuzela, albo huśtawka, a tu sztukmistrze, uczone zwierzęta, cyganie... Tam znów tańce na murawie, tu skrzypek, a tam harmonja! Wszędzie chce się być, a sąsiadów w innym obozie rozlokowanych odwiedzić — i tak schodzi czas do zmierzchu.

W Krakowie istniał dawniej zwyczaj, dziś już zanikający, aby w Zielone Święta, podobnie jak w noc Świętojańską, palić beczki ze smołą i ogniska z gałęzi i słomy. Jeszcze sto lat temu zwyczaj ten kwitł w pełni i cały brzeg Wisły płonął światłami ognisk, rozpalonych przez włościan okolicznych. Dokoła ognisk chłopcy uganiali się za dziewczynami, śpiewając:

Oj sobótko, sobóteczko,
Pójdźże do mnie, dziewuszeczko,
A czyś godna, czy niegodna,
Nie uciekajże od ognia,
Nie uciekajże od środka,
Nie spali się twoja cnotka!
Sobótka, sobóteczka! wiwat!

Z każdym rokiem obyczaje te i tradycje tracą na kolorycie, nie zanikają jednakże zupełnie. Tradycyjna jazda na Bielany odbywa się w każde Zielone Świątki i zawsze znajduje zwolenników. I atrakcje pozostały niemal te same — kramiki, karuzele, sztukmistrze...

Wszystkich ciągnie jedna magiczna siła wyzwolenia się z dusznych murów miata! Wiosna!

H. N.

Karczma na „Mrowisku".

(Fragment z dziejów Modrzejowa).

Dzisiejszy Modrzejów, miał przed wielu laty kilka nazw. Mieszczanie mysłowiccy w XVII wieku zwali go „Piasek" lub „Zamoście", ale właściwa jego nazwa brzmiała „Mrowisko". Początkiem osady była karczma, w której w pierwszym dziesiątku XVII wieku arendarzem był jakiś Bąk. Kto postawił karczmę, niewiadomo, ale że stała przy starym trakcie, wiodącym z Będzina do Mysłowic, że sąsiadowała z Mysłowicami i słynęła z dobrej i taniej gorzałki, z wybornego piwa i miodu, więc w dnie powszednie „roiła" się przejeżdżającymi podróżnymi, zaś w każdą niedzielę w porze letniej, obiegało ją „mrowie" obywateli mysłowickich, którzy tu przybywali na „specjały" rozgrzewająco - chłodzące. Wkrótce też od owego „mrowia" otrzymała nazwę Mrowiska. Około r. 1650 obok karczmy wyrosły dwie chałupy. W jednej siedział Szymon Jopczyk, w drugiej rozgościła się Jadwiga nazwana Kaczką, iżc chodząc przegibała się na boki, niby kaczka. Jopczyk usługiwał podróżnym na podwórzu karczmy, zaś Jadwiga Kaczka spełniała rolę kelnerki w tabernie. W niedługi czas potem przybyła jeszcze jedna chałupa, w której osiadł jakiś obcy, zwany Zajkowiczem. Za tymi mieszkańcami Mrowiska, zaczęli zjawiać się inni, przeważnie żydzi, którzy tu znachodzili dobrą sposobność do robienia interesów.

Około r. 1700 Mrowisko już przedstawiało dość liczne skupisko ludzi, które skłoniło ówczesnego właściciela Franciszka Modrzewskiego, pułkownika wojsk polskich, siedzącego na Sielcu do przemianowania osady na miasto, za zezwoleniem królewskiem. Stało się w r. 1706. W kilka lat później t. j. 31 stycznia 1711 miasto otrzymało nazwę Modrzejów, biorąc ją od nazwiska założyciela, którego dokumenta zwały Modrzewski wzgl. Modrzejowski. Po śmierci założyciela miasto należało w r. 1724 do Kobielskich, w r. 1781 do Grabiańskich, następnie do hr. Stojowskiego, gener. Schimmelpfeninga, księcia Ludwika z Pszczyny, hr. Stolberga, a wreszcie do hr. Renarda.

W Modrzejowie wzgl. w Mrowisku od najdawniejszych czasów istniał na Przemszy most, który tyle zmartwień przyniósł królowi polskiemu w r. 1715, że aż musiał na interwencję cesarza niemieckiego i biskupa wrocławskiego, wysyłać komisję i ostre napomnienia do Modrzewskiego, aby most naprawiał, no i zaprzestał pobierania wysokich opłat mostowych.

Z tym to mostem jak również i z karczmą, łączy się legenda o pobycie w tych stronach Twardowskiego, który prowadził konszachty z obywatelami piekieł.

Wiadomo, że Twardowski, sławny czarownik włóczył się dość często po naszym terenie, jeżdżąc na kogucie po drogach dzisiejszego Zagłębia. Pewnego razu zjawił się w karczmie na Mrowisku. Podjadłszy i podpiwszy niezgorzej, zachciało mu się figlów, alc... z biesem. Zapiawszy jak stary kogut, zwołał czeredę „kusych" i polecił im stawiać most na Przemszy. Trudna to była praca, albowiem w tem miejscu były wielkie trzęsawiska, które trzeba było osuszyć przez sypanie grobli. Czartowie posłyszawszy rozkaz swego mistrza, zaczęli się drapać po czuprynach, namyślać, naradzać, wreszcie oświadczyli, że podejmą się roboty, ale pod warunkiem, że pierwsza istota przechodząca przez nowy most, będzie ich własnością. Twardowski zgodził się chętnie na to, polecając jaknajrychlej przystąpić do roboty.

Po tej konferencji zamieszkał w karczmie, biesiadując wieczorami z sprazowanymi czartami, zarazem obmyślając figle, które zamierzał spłatać biesom po ukończeniu roboty.

Przez tydzień cały wrzała praca koło budowy, a gdy czarci z jęzorami wywieszonemi na brodę zjawili się przed Twardowskim donosząc o ukończeniu mostu, ten wyprawił im wspaniałą ucztę, a potem rozkazał iść i oczekiwać pierwszej istoty, która przechodzić będzie przez most. Czekają djabły dzień i noc, czekają dwa dni i dwie noce, potem trzy i cztery, a tu nikt się nie zjawia. Głód i chłód im dokucza, ale stoją i czyhają na ofiarę. Czekają piąty i szósty dzień a tu nikt się nie zjawia. Wietrząc figla Twardowskiego, idą doń z wyrzutami, powołują się na dane słowo szlacheckie i proszą aby ich nie krzywdził i nie przetrzymywał za długo przy moście. Znów ugościł czartów Twardowski i znów posłał ich na most, oświadczając, że niedługo doczekają się spełnienia warunku.

Prysły djabły ku mostowi, aż iskry się im z pod stóp posypały i czekają cały dzień i noc, potem drugą dobę i trzecią.

Tymczasem przybył karczmarz, którego wysłał Twardowski w okolicę z poleceniem zakupienia jak największej świni. Gdy oglądnął prosiaka, zapiał z radości okrutnej mistrz, a poczekawszy do wieczora, wypuścił na most wieprza, który miał być pierwszą istotą żyjącą, przechodzącą przez most.

Wściekły się djabły, zobaczywszy świnię, ale nie mogły nic poradzić, bo warunek był dotrzymany, z tą tylko różnicą, że Twardowski puścił nie tę istotę o której djabły myśleli.

Pragnąc zemścić się, czarty chwyciły prosiaka i z taką siłą rzuciły go w trzęsawisko pobliskie, że wybiły nim ogromną i bezdenną jamę, która długi czas nosiła nazwę stawu „świnia krzywda", a który leżał po prawym brzegu Przemszy, na obszarze Mysłowic.

Takim to sposobem, stanął na Przemszy pod Modrzejowem most. Gdy Twardowski odjechał, czarci usadowili się w karczmie i rozpoczęli harce po okolicy, odstraszając podróżnych. Długo buszowali w tych stronach, aż ich przepędził Twardowski, jadąc tędy pod Złoty Potok.

M. Kantor - Mirski.

KRONIKA TYGODNIOWA.

Nim zgasną światła kinkietów.

Dziś i jutro w teatrze sosnowieckim odbędą się dwa ostatnie przedstawienia w sezonie bieżącym.

Mniej więcej osiem miesięcy temu na tem samem miejscu pisało się powitalny feljeton, w którym nazwaliśmy teatr „Wierną kochanką“ publiczności, jako że sztuką pod tym tytułem rozpoczęto sezon teatralny. Zaczęło się więc od „Wiernej kochanki“, a kończy „Roztworem profesora Pytla“. Był symbol w inauguracji, jest i w pożegnaniu: nie w roztworze, nie w profesorze, ale w pytlu (przez małe p), jeżeli się zważy, że wszystko przedtem przemawiało za tem, że z tej mąki tańsko-teatralnej chleba sztuki i przetrzymania nie będzie. A jednak pytel działał dobrze i otrzymywaliśmy chleb jasny, smaczny, od czasu do czasu z zakalcem, ale to się zdarza wszędzie.

Wypadałoby teraz przejść do ciężkich warunków, w których teatr istniał i do przepracowywania się artystów, lecz o jednych i drugiem mówiono już niejednokrotnie z żalem i uznaniem. Na pożegnanie zwróćmy raczej uwagę na fakt, że dwadzieścia osiem premjer stworzyły konieczność powstania dwudziestu ośmiu recenzyj. Obliczenie jest ścisłe. Rachunek głosów i odgłosów był wpisywany w przepisowej rubryce, systematycznie i w odpowiednim czasie.

Mamy wobec teatru sumienie czyste. Mamy je również wobec publiczności, a także wobec sztuki. Są to trzy elementy, z których składa się stosunek recenzenta do sceny. Z jednej strony teatr (kasa, warunki pracy, potrzeby artystów), z drugiej publiczność (jej gust), z trzeciej sztuka. Te trzy elementy przeciwstawiają się sobie nawzajem. Nie można wymagać od sceny rzeczy wielkich, bo będzie mała kasa, ale nie wolno też w imię zasady pochlebiać gustom publiczności, lubującej się w rewjowej arlekinadzie. Nie wypadało się rozpływać w zachwycie nad „Jej chłopczykiem“ i „Dudkiem“, ale trzeba było przymknąć oczy, by nie dostrzec usterek w wielu innych przedstawieniach, bo się pamiętało, że premjera, przygotowana wciągu tygodnia, nie może stać na takim poziomie, na jakim stoją wykonania sztuk, przygotowywanych miesiącami.

Staraliśmy się, aby stosunek nasz do sceny sosnowieckiej był poważny, choć życie prowincjonalne, tysiące innych trosk i chłodna atmosfera, otaczająca teatr, nie stwarzają sprzyjających warunków do powstania należnego oddźwięku w społeczeństwie. Nie kierowaliśmy się w ocenie prac teatru żadnemi ubocznemi względami, prócz tych, o których mówiło się wyżej, a które musiały istnieć, by nie przeszkadzać artystom w przetrwaniu sezonu.

Nie piszemy tego dla pustej chwalby, ale by całkowicie i bez reszty zbilansować kończący się i naogół udatny sezon teatralny, w którym recenzja odgrywa rolę nie ostatnią.

Wypada nam tu jeszcze w imieniu własnem i publiczności tej przynajmniej, której nasza opinja o teatrze była w pewnym stopniu podstawą do wyrobienia sobie sądu o nim, pożegnać artystów i podziękować im za to, czego nie można opłacić ceną biletu, a w drobnej mierze tylko wyrównać się oklaskami: za talent, za rezultaty wysiłków, wysuwających się ponad przeciętność, były bowiem w teatrze sosnowieckim i takie wzniosłe momenty.

Nie tyle z wieku, ile z urzędu należy się ten zaszczyt dyr. Tańskiemu, by mu podziękować przed wszystkimi innymi. Stworzył w sezonie niejedną dobrą postać sceniczną, ale największą sztuką było stworzenie teatru, puszczenie go w ruch i przetrzymanie do Zielonych Świąt, co w Sosnowcu bynajmniej nie jest łatwe. Pokłońmy się również p. Helenie Tańskiej, która, rozporządzając wśród artystek najlepiej opanowaną techniką aktorską i siłą komizmu, miała zawsze za sobą najżywszą sympatję publiczności, a w „Lekkomyślnej siostrze“ dała grę wysokiej klasy. P. Niczewska na naszych oczach stawała się artystką o dużych możliwościach na przyszłość, p. Kosieradzka zaś wnosiła zawsze na scenę miłą atmosferę łagodności. P. Kossakowska, którą publiczność sosnowiecka ceni i zna oddawna, odnowiła w tym sezonie znajomość z Sosnowcem, a w roli Dobrójskiej w „Ślubach panieńskich“ pokazała, jak należy grać w komedji klasycznej.

Z artystów p. Kowalski posiadł największą sympatję i uznanie publiczności, niestety, w ostatnich czasach rzadko mu pozwalano się pokazywać, może też rzadziej były dla niego odpowiednie role. Mimo to jego major w „Wiernej kochance“ i kapelan w „Damach i huzarach“ i pastor w „Dniu bez kłamstwa“ pozostaną długo w pamięci bywalców teatralnych.

Horowicz, Relski, Szablowski, Grudniewski i inni bądź dzięki pracowitości czynili znaczne postępy, bądź przybyli do Sosnowca już z gotowym kapitałem doświadczenia.

Żegnamy ich dziś gorącym uściskiem dłoni, żywiąc nadzieję, że jeżeli nie wszyscy, to być może niejeden z nich powróci znowu do nas w przyszłym sezonie.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 NIEDZIELA	**Dziś** Zesł. Duch. Św.
	Jutro Świąteczny
	Wschód słońca 3 m. 31.
	Zachód „ 19 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Król jazzu“.

Kino „Palace“—„Odwieczna pieśń“

Kino „Nowości“ — „Odwieczna pieśń“.

× NA DAR NARODOWY. Komitet obchodu 3 Maja w Sosnowcu przekazał czysty zysk z zabawy urządzonej w parku sieleckim w kwocie zł. 808 gr. 88 komitetowi zbiórki na „Dar Narodowy“ w Sosnowcu.

× ZE STRONNICTWA NARODOWEGO. We wtorek, dn. 26 b.m. w lokalu Stronnictwa Narodowego w Sosnowcu przy ul. Kołłątaja 3, o godz. 8 wiecz. p. Czernik wygłosi referat dyskusyjny, p.t. „Problem polityki polskiej w Małopolsce wschodniej“.

× WPISY DO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU. Kancelarja przyjmuje zapisy uczennnic do wszystkich klas. Egzaminy systemem lekcyjnym rozpoczną się 1 czerwca o godz. 8 m. 15.

O egzaminach po wakacjach nastąpi zawiadomienie oddzielnie. 4116

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

OSTATNIE DWA WIDOWISKA pożegnalne naszego teatru zgromadzą niechybnie licznych sympatyków oraz stałych bywalców, którzy zechcą pożegnać swoich ulubieńców.

Dziś w niedzielę oraz **jutro w poniedziałek** o godz. 8 wieczorem odegrana zostanie humoreska Brunona Winawera „ROZTWÓR PROFESORA PYTLA“. Premjerowe wykonanie tej sztuki dowiodło raz jeszcze zapału i sumienności, z jaką zarówno kierownictwo, jak i zespół teatru odnosili się do sceny.

W poniedziałek 25 bm. pogasną na czas dłuższy lampy, a artyści ustąpią miejsca robotnikom, którzy stukiem młotów wypełnią salę, w której przez długi szereg wieczorów rozlegał się szczery śmiech, odrywający nas od codziennej szarzyzny. Z początkiem nowego sezonu teatralnego melomani znajdą teatr miejski dostosowany do potrzeb i gustów najwybredniejszego widza. Troskę tę podjęło już Tow. przyjaciół teatru.

Bilety na oba pożegnalne widowiska nabywać można w kasie teatru bez przerwy od godz. 11 przed poł.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Niedziela dnia 24 b. m. — „Halka“ o godzinie 15.30.

Niedziela dnia 24 b. m. — „Bez posagu ożenić się nie mogę“ o godz. 19.30.

Poniedziałek dnia 25 b. m. — „Kościuszko pod Racławicami“ o godz. 15.30.

Poniedziałek dnia 25 b. m. — „Carmen“ występ Dygasa i Zamorskiej o godz. 19.30.

Wtorek dnia 26 b. m. — „Bez posagu ożenić się nie mogę“ o godz. 19.30.

Środa dnia 27 b. m — „Królowa Śnieżka“ o godz. 16.00.

Środa dnia 27 b. m. — „kydówka“, występ Dygasa i Zamorskiej o godz. 19.30.

Stawiennictwo poborowych

DO PRZEGLĄDU.

Starosta powiatowy będziński wydał następujące zarządzenie w sprawie stawiennictwa poborowych do przeglądu w roku bieżącym: Poborowi z rocznika 1910, 1909 i 1908, którzy nie mają dotychczas uregulowanego stosunku do służby wojskowej, oraz zakwalifikowani podczas głównego poboru w maju i czerwcu roku ubiegłego, względnie w latach poprzednich, jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B), jak również ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie otrzymali dotychczas imiennych wezwań do stawienia się przed komisję poborową w Będzinie lub Sosnowcu, winni uczynić zadość obowiązkowi zgłoszenia się do przeglądu w następujących terminach:

1) Poborowi z rocznika 1910 r., urodzeni na terenie Sosnowca i gminy Niwka obowiązani są zgłosić się do przeglądu w dniu 26 maja b.r. o godz. 8 rano w lokalu komisji poborowej w Sosnowcu — ul. Marjacka 1.

2) Poborowi z tegoż rocznika, urodzeni na terenie pozostałych miast, względnie gmin pow. Będzińskiego obowiązani są zgłosić się do przeglądu w dniu 19 czerwca b.r. o godz. 8 rano w lokalu komisji poborowej w Będzinie — Góra Zamkowa — budynek Chrześc. T-wa dobroczynności.

3) Poborowi z roczników 1909 i 1908, urodzeni na terenie Sosnowca i gm. Niwka obowiązani są zgłosić się do przeglądu w dniu 29 maja b.r. o godz. 8 rano w lokalu komisji wyborczej w Sosnowcu — ul. Marjacka 1.

4) Poborowi z tychże roczników, urodzeni na terenie pozostałych miast, względnie gmin powiatu Będzińskiego obowiązani są zgłosić się do przeglądu w dniu 20 czerwca b.r. o godz. 8 rano w lokalu komisji poborowej w Będzinie — Góra Zamkowa — budynek Chrześc. T-wa dobroczynności.

Winni niestawienia się bez uzasadnionych przyczyn w oznaczonych terminach ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

× NOWY NOTARJAT W SOSNOWCU. W dniu 1 czerwca r.b. nowomianowany Notarjusz przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu Teodor Kalczyński otwiera kancelarję w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja Nr. 13, dom pp. Oppenheimów. 4163

× ZARZĄD STOWARZYSZENIA ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH w Sosnowcu zawiadamia wierzycieli, którzy mają dług na dom Stowarzyszenia ażeby się zgłaszali z dowodami do p. Staweckiego w Sosnowcu, ul. Pańska Nr. 6, po odbiór do dnia 1-go stycznia 1932 r. 4141 Zarząd.

× SYTUACJA STRAJKOWA w przemyśle górniczym w Zagłębiu Dąbrowskiem w dniu wczorajszym zmieniła się na lepsze. Na kopalni Renard pracowało do 80 proc. robotników. Kopalnie Kazimierz i Kazimierz nie były czynne z powodu t. zw. świętówki. Po świętach praca w kopalniach będzie normalna.

× OFIARY NA P. C. K. Zarząd fabryki „Józefów“ złożył na P. C. K. oddział w Czeladzi ofiarę w kwocie 30 zł. na tenże cel p. Marja Palisa złożyła złotych 10.

Charakterystyczny dowód
ZAUFANIA...

O zaufaniu, jakiem wśród ludności cieszy się działalność Sejmiku będzińskiego, a zwłaszcza prowadzone lub popierane przezeń spółdzielnie, wymownie świadczy, między innemi, fakt, który ostatnio miał miejsce w Gołonogu, gdzie władze zamierzały zorganizować spółkę wodną.

Otóż w sprawie tej zwołano zebranie gminne, na które przybył urzędnik starostwa. Po referacie i przedstawieniu zebranym korzyści, wynikających z istnienia spółki wodnej, sądzono, że ludność zainteresuje się projektem i zażąda bliższych wyjaśnień oraz informacyj. Tymczasem stało się inaczej. Mianowicie, jeden z obecnych oświadczył krótko i węzłowato:

— Tak, będziemy mieli takie korzyści, jak ze spółdzielni mleczarskiej, poczem podniósł się i wyszedł, a za nim wszyscy zebrani. Na sali pozostał tylko urzędnik starostwa i sekretarz gminy, którzy widząc, że nie mają tu co robić, również lokal opuścili.

Stanowisku mieszkańców Gołonoga zupełnie nie można się dziwić, gdyż otrzymali dobrą nauczkę na spółdzielni mleczarskiej, gdzie obiecywano im świetne zyski, a później okazało się, że udziałowcy mają ponosić konsekwencje nieudolności i nieuczciwości aranżerów. W każdym razie Sejmik ogromnie „spopularyzował“ oczywiście w sensie ujemnym, akcję spółdzielczości na naszym terenie i w tej dziedzinie położył duże zasługi, gdyż ludzie boją się obecnie nawet słuchać o tych sprawach.

× RADA PRZYBOCZNA SOSNOWCA 26 maja r.b. o godzinie 19 min. 45 w Magistracie Sosnowca odbędzie się posiedzenie Rady przybocznej kierownika tymczasowego zarządu miasta Sosnowca z następującym porządkiem obrad: Odczytanie protokułu z posiedzenia Rady przybocznej w dniu 19 maja r.b.; Ustalenie ostatecznego brzmienia przepisów o przeprowadzeniu połączeń nieruchomości z kanalizacją i wodociągiem miejskim i o warunkach korzystania z tych urządzeń; Rozpatrzenie podania emeryta Jana Sojdy o wyrównanie emerytury; Sprawa zaopatrzenia dla sierot po b. vice - prezydencie ś. p. K. Jarży; Sprawa pokrycia kosztów pogrzebu b. referentki wydz. szkolnictwa ś. p. J. Waśniewskiej; Rozpatrzenie podania Klubu sportowego „Sosnowiec“ o zwolnienie od podatku terenu zajętego pod boisko; Sprawa miejskiej Kasy Komunalnej Oszczędności w Sosnowcu; Sprawa statutu o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników miejskich m. Sosnowca; Sprawa obniżenia wynagrodzenia pracowników miejskich o 15 proc.; Sprawa dzierżawy teatru miejskiego.

× PROGRAM „TYGODNIA DZIECKA“. „Tydzień dziecka“ który odbędzie się w szkole ćwiczeń przy państw. seminarjum naucz. męskiem w Sosnowcu, obchodzony będzie podług następującego programu: Dn. 23, 24, 25 b.m. wycieczka gromady „Wilczków harcerskich“ do źródeł Wisły. Dn. 26 b.m. wtorek: strzelanie z wiatrówek, jazda wierzchem na koniach. Dn. 27. b.m. środa: drugie śniadanie połączone z deklamacjami i śpiewem. Dn. 28 b.m. czwartek: przedstawienie dzieci dla dzieci: popisy dzieci solowe na skrzypcach, orkiestra szkoły ćwiczeń.

Dn. 29 b.m. piątek: Zabawy na boisku w kostjumach. Dn. 30 b.m.: wycieczka do Maczek z rodzicami. Dn. 27 b.m. w środę, o godz. 18 odczyty dla rodziców w sali gimnastycznej państw. sem. naucz. męskiego w Sosnowcu.

× KASA CHORYCH A KOLONJE LETNIE. W tych dniach wyjechała pierwsza partja dzieci w ilości 18 do Rabki, wysłana tam przez Powiatową Kasą chorych w Sosnowcu na leczenie w kolonji leczniczej p. prof. Winiarskiej.

Jednocześnie zarząd Kasy chorych zwrócił się do Kuratorjum szkolnego w Krakowie z prośbą o przydzielenie jednego z gmachów zkolnych na Podkarpaciu, aby wzorem roku ubiegłego umieścić tam kolonję letnią wypoczynkową w dwu partjach po 100 dzieci.

Oprócz tego budżet Kasy chorych przewiduje subsydja dla samorządów i instytucyj społecznych na kolonje letnie, półkolonje i dokarmianie, z których już poszczególne organizacje otrzymały subsydjum na dokarmianie dzieci bezrobotnych.

× OFIARY NA GŁODNYCH. Do kasy sekcji pomocy głodnym przy chrześcijańskiem Tow. dobroczynności w Sosnowcu wpłacili: Powiatowy komitet bezrobotnych zł. 501 gr. 06; Związek pracowników miejskich zł. 51; gimnazjum żeńskie im. „H. Rzadkiewiczowej“ zł. 24; Sabina Starnowska zł. 2.

Otwarcie wystawy obrazów,
zorganizowanej staraniem PMS.

W ub. piątek w salach szkoły powszechnej im. Czackiego przy ul. Prez. Mościckiego w Sosnowcu odbyło się uroczyste otwarcie wystawy obrazów, zorganizowanej przez Polską Macierz Szkolną. Otwarcia wystawy dokonał ks. szambelan Plenkiewicz w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, oraz działaczy P. M. S.

Wystawa prezentuje się niezwykle interesująco. Znajdują się tu obrazy pierwszorzędnych talentów malarskich, jak W. Kosaka, J. Fałata, J. Rapackiego, H. Siemiradzkiego, J. Stanisławskiego, L. Stąsiaka, T. Axentowicza, J. Kosaka, W. Gerson, H. Weyssenhoffa, A. Styki, L. Wyczółkowskiego, E. Gepperta, Weissa, Ruszczyca, X. Pillatiego, A. Gierymskiego, Jacka Malczewskiego, St. Wyspiańskiego, Wł. Tetmajera, A. Kędzierskiego, H. Uziembły i wielu innych. Nazwiska te wielkich malarzy polskich dają miarę poziomu wystawy w Sosnowcu. Jedyna to bodaj okazja poznania się z arcydziełami sztuki. Wstęp 1 zł., uczniowie i wojskowi płacą po 50 gr., wycieczki zbiorowe po 20 gr. Wystawa otwarta od 10 rano do 6 wiecz.

Bogata przeszłość
dygnitarza bolszewickiego.

Aresztowany przez Wydział śledczy P. P. w Sosnowcu Antoni Kowal, komisarz bolszewicki, o czem donieśliśmy wczoraj, jak się okazuje, ma za sobą bardzo bogatą przeszłość.

Był on już niejednokrotnie karany przez sądy polskie, łącznie na 7 lat ciężkiego więzienia, między innemi przed kilku laty skazany był również przez Sąd okręgowy w Sosnowcu. Kowalowi udało się wówczas zbiec z sali sądowej, został jednakże wkrótce ujęty i karę odcierpiał.

Na terenie Zagłębia Kowal ukrywał się od dłuższego czasu, gdzie przebywał wraz z żoną pod przybranem nazwiskiem.

Przesłuchiwany przez sędziego śledczego Kowal początkowo nie przyznawał się do winy, twierdząc, że jest chorym i od dłuższego czasu nie zajmuje się działalnością komunistyczną. Fakty stwierdzone jednakże podczas śledztwa mówią natomiast zupełnie co innego.

Aresztowanego dygnitarza bolszewickiego, prowadzącego ostatnio wystawne życie, umieszczono w więzieniu mysłowickiem, skąd przesłany zostanie do dyspozycji sędziego śledczego Demanta w Warszawie.

24,315 bezrobotnych
W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM

Ogólna liczba bezrobotnych w dniu 23 b.m. na terenie PUPP, w Sosnowcu (powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski) wynosiła 24315 osób. Zarejestrowanych bezrobotnych w tym dniu było 218815, w ter 4591 kobiet i 861 pracowników umysłowych.

W porównaniu z poprzednim tygodniem bezrobocie zmniejszyło się o 191 osobę.

Częściowo zatrudnionych było: półtora dnia w tygodniu — 1007 osób, 3 dni 11386, 4 dni — 10409, 5 dni — 4973. Razem 20815.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było 2185 osoby, z czego w pow. Będzińskim 836, Olkuskim 241, Zawierciańskim 1001.

Zagranicę wyjechało 16 osób.

Ochrona przed zarażeniem się.

Rzeczą wiadomą jest, że każdy człowiek jest roznosicielem bakterji i codziennie zaraża swych bliźnich chorobami, a gdzie w tym kierunku istnieje specjalna dyspozycja, rozwijają się często złośliwe i niebezpieczne choroby. Jedyną skuteczną ochroną przeciw temu niebezpieczeństwu jest czystość, a największym wrogiem bakcyli — piana mydlana. Radzimy więc, jeszcze częściej niż dotychczas: „brać kąpiele — myć ręce — zmieniać bieliznę. Dobre łagodne mydło — jak n.p. znane z dobroci mydło „Kołłontay z pralką“ jest niedrogie i oczywiście zawsze jeszcze tańsze niż lekarz i apteka.

× POGADANKI. W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: We wtorek, dn. 26 b.m. dr. A. Niepielski „O mikroskopowej budowie organizmu ludzkiego“. W środę, dn. 27 b.m. p. P. Swatowski „Platyna, złoto i srebro“ — z okazami. W czwartek, dn. 28 b.m. prof. K. Nawrocki „O Janie Kasprowiczu (1860 — 1926)“ — cz. IV. W piątek, dn. 29 b.m. p. T. Misiórski „Przez Atlantyk pod polską banderą“. W sobotę, dn. 30 b.m. p. R. Lewicki „O numizmatyce“. Początek pogadanek o godz. 19 m. 30. Wejście bezpłatne.

× GDZIE NALEŻY SKŁADAĆ DATKI I OFIARY? Przypominamy, że datki pieniężne i ofiary w naturze, w postaci znoszonych ubrań, bielizny i obuwia, zbieranych przez Ligę katolicką kobiet w Będzinie, celem umożliwienia biednej młodzieży przystąpienia do pierwszej komunji św. należy składać na miejscowej plebanji.

× SPRAWA ROZBUDOWY SEMINARJUM. Jak już nadmienialiśmy, Magistrat Dąbrowy zwrócił się do władz szkolnych, aby z uwagi na kryzys gospodarczy i dotkliwy brak środków finansowych, władze zgodziły się na sprolongowanie zobowiązań, przyjętych przez miasto w związku z upaństwowieniem miejskiego seminarjum nauczycielskiego, a dotyczących wybudowania przy seminarjum szkoły ćwiczeń i sali gimnastycznej. Zabiegi odniosły pożądany skutek, gdyż kuratorjum zawiadomiło Magistrat o spopularyzowanie wykonania zobowiązań do przyszłego roku.

× SYMPATYCZNE INOWACJE „SAVOY'U“. Od dnia 15 b.m. w sympatycznej i popularnej restauracji „Savoy“ w Sosnowcu występuje doborowy zespół muzyczny „Marisca - Jazz“, pod batutą p. Karaska.

Nadmienić trzeba, że restauracja „Savoy“ urządzając werandę na wzór zachodnio - europejskich restauracyj umożliwiła publiczności sosnowieckiej w dnie upalne spędzać przyjemnie czas. Melbki i chłodniki amerykańskie „Savoy'u“ zdobyły sobie już popularność.

× REGLAMANTACJA IMPORTU. Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu, podaje do wiadomości zainteresowanych, że przyjmuje już podania o zezwolenie przywozu towarów reglamentowanych na III kwartał 1931 r. Ostateczny termin do nadsyłania tych podań Izbie, upływa dnia 12 czerwca b.r. Podania na III kwartał b.r., wnoszone po terminie, będą mogły być rozpatrzone tylko w takim wypadku, jeżeli pozostanie rezerwa kontyngentu

W sprawie dokumentow Będzina.

Wyjaśnienie b. prezydenta p. Ryppa.

Otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Zwracam się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie na szpaltach poczytnego dziennika swego w imię sprawiedliwości następującego wyjaśnienia:

W wydawnictwie Towarzystwa Naukowego Zagłębia Dąbrowskiego „Z Przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i Okolicy — Szkice Monograficzne" redaktor p. Marjan Kantor-Mirski, umieścił w zeszycie 8 str. 118 ust. 3 wiadomości, w wysokim stopniu krzywdzące mnie, a pochodzące z informacji, daleko odbiegających od prawdy i faktycznego stanu rzeczy. Jakkolwiek w zeszycie 9 na str. 130 ust. 2 i 3 p. Kantor-Mirski napisał sprostowanie, jednak to ostatnie tak pod względem treści, jak i formy bynajmniej nie daje wyczerpujących wyjaśnień poczynionych pod moim adresem niesłusznych zarzutów, w istocie złośliwych i wysoce ubliżających.

P. Kantor-Mirski z całą stanowczością twierdzi, że je zapisałem się w pamięci Będzina tem, że zniszczyłem wspaniałe archiwum miejskie przez sprzedaż na makulaturę stosów aktów, między któremi znajdowało się 54 pergaminy. Byłem burmistrzem z nominacji, a następnie prezydentem z wyborów w ciągu lat 19 i za ten długi okres czasu nigdy nie spotykałem ani w aktach magistrackich, ani w archiwum jakichkolwiek pergaminów.

W czasie wojny wszechświatowej niemieckie władze okupacyjne narzuciły miastu w charakterze pierwszego burmistrza oficera — niemca, z polecenia którego w zupełnym porządku utrzymane wówczas archiwum, zawierające w sobie rozmaite akty za kilkadziesiąt lat, przenoszono kilkakrotnie z pokoju do pokoju, naturalnie nie dbając wcale o porządek, tak że po wojnie archiwum przedstawiało bezładny stos nawpół porozrywanych aktów i świstków, porozrzucanych na podłodze jednego pokoju.

Pragnąc po wyjściu Niemców doprowadzić archiwum do stanu użyteczności, poleciłem ówczesnemu wiceprezydentowi p. Starnawskiemu, prawnikowi z wykształcenia, któremu do pomocy wyznaczyłem sekretarza i jednego biuralistę, (wszyscy posiadali języki polski i rosyjski) szczegółowo zbadać treść wszystkich aktów i dokumentów, następnie sporządzić spis aktów, mających chociażby najmniejszą wartość pod względem historycznym, majątkowym, gospodarki miejskiej i t. p. i te pozostawić w archiwum, zaś akty, nie posiadające żadnej wartości, a stanowiące bezużyteczny balast, wyłączyć z ogólnej ilości i przeznaczyć zgodnie z przepisami do sprzedaży, jako makulaturę. — Do tej ostatniej grupy należały akty: 1) o nocnych stróżach, 2) o kwaterunku wojsk, policji i żandarmerji, 3) o doręczaniu sądowych wezwań i innych pism, 4) o wykonaniu wyroków karnych, 5) o wydawaniu przepustek (półpasków) na przekroczenie granicy, 6) o oświetleniu miasta, 7) o sprawach sanitarnych, 8) o wyznaczeniu podwód, 9) o kontrabandzie, 10) o paszportach i wiele innych tym podobnych co do treści i wartości aktów. Tego rodzaju bezwartościowych aktów nagromadziło się zgóra tysiąc, one też zostały sprzedane, a pieniądze za nie wpłacone do kasy miejskiej. Pomimo dwukrotnego szczegółowego przeglądu aktów żadnych pergaminów nie znaleziono, a więc nie mogły być sprzedane.

P. Kantor-Mirski po wydrukowaniu uchybiających godności mojej informacji w osobistej zemną rozmowie oświadczył, że sam osobiście miał co do posiadanych informacyj pewne wątpliwości i że po wydrukowaniu zeszytu szkiców monograficznych odnalazł kilkanaście pergaminów u osób prywatnych; zdawałoby się, że p. Kantor-Mirski miał obowiązek nie tylko o powyższem podać do mojej wiadomości, lecz również umieścić w swem sprostowaniu.

W zeszycie 5-m szkiców monograficznych, str. 40 ust. 1 p. Kantor-Mirski twierdzi, że „gorszy jeszcze los spotkał część dokumentów, dotyczących b. Starostwa będzińskiego, które znajdowały się w pałacu gzichowskim. Jeden z urzędników Magistratu, naturalnie Rosjanin, sprzedał je na... makulaturę(!!!), a było tego pół fury (autentyczne).

Tylko resztki o małej wartości archiwalnej, wyszły cało z pogromu i te znajdują się w Magistracie i w rękach pp. Gęborka z Będzina, Sikorskiego z Dąbrowy i inż. Brzostowskiego".

Pałac gzichowski jest własnością Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Przemysłowych, administratorem zaś dóbr pomienionego T-wa jest od lat 18 p. Krąkowski, który stale zamieszkuje w tym pałacu. Otóż p. Krąkowski, któremu wobec powyższego niewątpliwie powinno być wiadomem o wywiezieniu z pałacu pół fury dokumentów starościńskich, osobiście stwierdził, iż 1) żadnych dokumentów starościńskich w archiwum pałacu gzichowskim nie było i 2) żaden urzędnik Magistratu nigdy jakichkolwiek dokumentów z pałacu nie wywoził.

Sprzedaż na makulaturę przez Magistrat papierów i aktów, o których wyżej wspomniałem, dała powód znanemu w mieście obywatelowi Janowi Gęborskiemu, b. kuratorowi b. Starostwa będzińskiego, do wdrożenia przeciwko mnie sprawy karnej przed p. prokuratorem Sądu okręgowego w Sosnowcu, z oskarżenia mnie jednocześnie o zagubienie, względnie sprzedaż książki aktów starościńskich, złożonych przez niego w archiwum magistrackim na skutek rozporządzenia władz niemieckich. — Sprawa ta jednak dla braku dowodów została umorzona (patrz akt urzędu prokuratorskiego L. 763-4 (26). W międzyczasie stwierdzono, że owa zaginiona książka, przez pomyłkę umieszczona pośród książek i aktów archiwalnych Magistratu, zamiast starościńskich, jest w Magistracie. P. Kantor-Mirski otrzymał informacje i wskazówki od tegoż Gęborskiego, który czyniąc zadość wrodzonym skłonnościom, skorzystał z nadarzającej się sposobności celem oczernienia mnie w oczach czytelników szkiców monograficznych, p. redaktor zaś szkiców, bez sprawdzenia tych informacyj pozwolił sobie opublikować je w swych szkicach monograficznych w formie złośliwej i obraźliwej.

Otóż tak wygląda „pogrom", jak p. Kantor-Mirski nazwał wywiezienie pół fury aktów z pałacu gzichowskiego, tak wygląda solidarność źródła, któremu niestety zawierzył p. Kantor-Mirski i tak się zapisałem w pamięci... nie Będzina, lecz inspiratora tej informacji. Przykro mi, że nawet po przekonaniu się redaktora Monografji o popełnionych przezeń błędów, jak to sam stwierdza w sprostowaniu (zeszyt 9 str. 130) nie sprostował ich w całej rozciągłości i nie chciał w sposób odpowiedni rehabilitować wyrządzoną krzywdę.

Z należnym poważaniem

RYPP

em. Prezydent m. Będzina.

Sztyletem w piersi

za odmówienie udziału w grze w karty.

W styczniu rb. koło godz. 17 na najruchliwszej ulicy w Zawierciu wśród wielkiej ilości przechodniów został zamordowany człowiek. W zabitym rozpoznano 34-letniego Antoniego Wacowskiego pracownika Tow. akc. fabryki szkła w Zawierciu. Sprawców morderstwa ujęto na miejscu i okazało się, że są to bracia Nowakowie 28-letni Wiktor i 25-letni Antoni, ludzie o ciemnej przeszłości, karani już paroletniem więzieniem za różne występki.

Śledztwo wykazało, że Nowakowie, będąc w drugorzędnej jadłodajni, chcieli zagrać w karty, lecz amatorów nie znaleźli. W tym czasie nadszedł Wacowski ze swoim kolegą Tutajewiczem, który na propozycję Nowaków, by zagrał w karty zgodził się, lecz Wacowski znając dobrze Nowaków przestrzegł go przed nimi i mówiąc do kolegi: — chodźcie — skierował się ku wyjściu.

Wówczas Nowakowie zaczęli się awanturować, nie puszczać Wacowskiego, dopiero na interwencję gospodyni lokalu wszyscy wyszli przed dom. Na ulicy Wiktor Nowak momentalnie **rzucił się na Wacowskiego, wbijając mu sztylet w piersi.** Wacowski przeszedł kilka kroków i padł martwy na ziemię.

W piątek Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę Nowaków oskarżonych o morderstwo. Przewód sądowy ustalił tylko winę Wiktora Nowaka i skazał go za zabójstwo Wacowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Z cmentarza na cmentarz

Wędrówka wisielca.

Przed trzema tygodniami donosiliśmy o samobójstwie przez powieszenie w lasach kalinowskich bezrobotnej Cholewki z Zawiercia.

Denata pochowała rodzina na cmentarzu w Kromołowie pow. Zawierciańskiego. Po kilku dniach niewiadomo kto i kiedy zwłoki wykopał i pogrzebał na cmentarzu w Żerkowcach (pow. Olkuskiego). Stąd zwłoki po kilku dniach powędrowały w sposób również tajemniczy na cmentarz do Przyłubska, z Przyłubska do Siemieszyc, z Siemieszyc do Kroczyc, wreszcie zwłoki pochowano w lasach gołuchowskich.

Zachodzi teraz pytanie, czemu przypisać tę tajemniczą a jednocześnie grozą przejmującą wędrówkę wisielca? Oto zabobonna i ciemna ludność wsi, na szczęście już nieliczna, jest przekonana, że grzebanie samobójców, a zwłaszcza wisielców na cmentarzu poświęconym sprowadza na wieś klęskę w postaci burz, pożarów, pomoru etc. Każda więc wieś przyczynę takiego nieszczęścia usuwała, wywożąc zwłoki na obcy cmentarz w nocy. Doszło wkońcu do tego, że skutkiem przenoszenia trupa w worku pozbawiono go podobno rąk i nóg; pchowanie w lesie zwłok zakończyło jego niesamowitą wędrówkę.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Cech malarzy na powiat Będziński w Sosnowcu składa zł. 66 (sześćdziesiąt sześć) na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi".

× **ZNIŻKA Z POWODU... ZWYŻKI.** „Expres Zagłębia" podając ustalone ostatnio przez komisję cennikową ceny mąki i pieczywa, dodał następujące uwagi:

„Należy dodać, że zniżka cen mąki i chleba nastąpiła na skutek zniżki cen zboża.

Ponieważ w ostatnich czasach cena zboża waha się niemal codziennie, wykazując stałą tendencję zniżkową, należy się spodziewać, że w najbliższym czasie będziemy mieć chleb jeszcze tańszy".

A więc podwyższenie ceny chleba o 10 gr. na bochenku, w pojęciu „Expresu" „niezależnego" jest zniżką cen.

Złośliwość, albo niepoczytalny żart.

× **KONTROLA FUNDUSZU BEZROBOCIA.** Jak się dowiadujemy, z polecenia dyrekcji Funduszu bezrobocia w Warszawie przeprowadzona zostanie w Funduszu bezrobocia w Sosnowcu generalna kontrola pobierających zasiłki, przyczem specjalna uwaga będzie zwrócona na świadectwa redukcyjne.

× **FREKWENCJA ZWIEDZAJĄCYCH TARGI KATOWICKIE**, otwarte w ub. piątek wzrasta z godziny na godzinę. W dniu otwarcia zwiedziło wystawę od godz. 17 do 20 około 4 tysiące osób. Wczoraj przed południem frekwencja była mniejsza, natomiast popołudniu zwiększyła się. Ogółem wczoraj zwiedziło wystawę ponad 5 tys. osób. W związku z okresem Zielonych Świąt ożywił się znacznie również ruch wycieczkowy. Wczoraj, zwiedziły targi trzy wycieczki szkolne: szkoła ekonomji z Krakowa, państw. szkoła górnicza z Dąbrowy oraz wycieczka młodzieży szkolnej z Sosnowca. Na czwartek zapowiedziało przybycie szereg wycieczek, w liczbie około 1000 osób.

×**POKAZ TRAKTORÓW „OŚWIĘCIM-PRAGA".** W niedzielę dnia 24 b.m. o godz. 11 rano odbędą się w Sosnowcu przy ul. Wawel, na placu Koła Opieki przy Gimnazjum im. E. Plater, pokazy orki krajowej traktorów rolniczego i przemysłowego „Oświęcim - Praga".

× **BACZNOŚĆ, ROLNICY W CZELADZI.** Wczoraj na murach m. Czeladzi ukazało się ogłoszenie Magistratu nakazujące rolnikom wyrywanie ostu z pól i ogrodów, przed kwitnieniem. Niezastosowanie się do powyższego ma być karane.

× **ZABAWA LUDOWA NA „ŁĄCZKACH".** Zwyczajem dorocznym w czasie Zielonych Świąt na „Łączkach" w Czeladzi, odbędzie się wielka zabawa ludowa, urządzona przez straż ogniową. Przygrywać będzie orkiestra straży, przyczem na miejscu urządzony będzie bufet. Ze względu na bezpłatny wstęp, zabawa na „Łączkach" cieszy się zawsze olbrzymim powodzeniem, a udział w niej bierze po kilka tysięcy ludzi.

Zapisujcie się do P.M.S.

ZE SPORTU.

C. K. S. I BRYNICA WYJEŻDŻAJĄ DO SOSNOWCA. Dziś cztery drużyny CKS. i Brynicy wyjeżdżają do Sosnowca, gdzie rozegrają zawody o mistrzostwo kl. A i B. C. K. S. grać będzie o godz. 17 na boisku przy ul. Aleja z „Unją". O godz. 3 popoł. przedmecz.

Brynica zaś spotka się z żydowską „Makabi" o godz. 15.15 na boisku Ruchu. Przedtem przedmecz rezerw.

Zawody C. K. S. — Unja, gdzie walka toczyć się będzie o tytuł wiosennego mistrza grupy sosnowieckiej prowadzić będzie p. Mazur. Unja występuje w swym najlepszym, na jaki ją stać składzie, goście w składzie zwykłym.

POLICYJNY K. S. — Ż. K. S. SAMSON. Dzisiaj o godz. 9 rano na boisku T. S. Unja w Sosnowcu odbędzie się spotkanie powyższych klubów o mistrzostwo kl. B.

STRZAŁA — SOLVAY. Dziś o g. 11 przed poł. na boisku KS. Zagłębie w Dąbrowie odbędą się zawody powyższych drużyn o mistrzostwo kl. B. O godz. 5 popoł. na temże boisku drużyny Warty i Zagłębia walczyć będą o mistrzostwo kl. A. W poniedziałek o godz. 5 popoł. rozegrają zawody koleżeńskie drużyny Zagłębianki i Dąbrowy.

ZAGŁĘBIE a SPORT.

Wiadomem jest chyba każdemu, jak dobroczynny wpływ wywiera sport na rozwój fizyczny człowieka — szczególnie zaś ludzi pracujących umysłowo w dusznych i zadymionych murach miast. Są to rzeczy ogólnie znane, jednak przez nas niedoceniane. Mając na celu popularyzowanie sportu w ogólności, pragnę przedewszystkiem dla nas mieszkańców Zagłębia wymienić kilka mniej uprawianych, a szczególnej wartości sportów, są niemi: w zimie narciarstwo, w lecie turystyka górska. turystyka wodna (kajaki) i sport pływacki.

Narciarstwo, ten piękny u nas młody jeszcze sport, zdołał pozyskać w Zagłębiu już wielu zwolenników, a dzięki swym walorom jest nadzieja, że w przyszłą zimę zaroi się od granatowych wiatrówek „ceprów" i Zagłębie nie zostanie wtyle za Śląskiem.

Aktualną ze względu na porę jest turystyka górska. Daleko nam do państw zachodnich, gdzie w soboty, z chwilą zakończenia pracy, wszyscy bez względu na wiek, ładują plecaki prowiantem, wyjeżdżając daleko za miasto na „weekend". Zgodzę się z każdym, że wobec obecnego kryzysu nie może sobie każdy na taki wyjazd pozwolić, lecz jeśli się zważy ile to często wydaje się pieniędzy (szczególnie młodzież) na zupełnie zbędne rzeczy, na przyjemności częstokroć szkodliwe dla naszego zdrowia, sądzę, że niejeden z nas mógłby sobie pozwolić na jednorazowy wydatek kilkunastu złotych. przy odpowiedniem skreśleniu z budżetu swego kwoty na owe wątpliwej wartości przyjemności. Dla orjentacji podaję w przybliżeniu koszty jednorazowej wycieczki w Beskidy tj. do Zwardonia lub Wisły: przejazd tam i z powrotem zł. 8 (bilet wycieczkowy z Katowic), nocleg od zł. 2—3, obiad w schronisku od 2—3 zł., razem od 12—14 zł.; jeżeli dodamy zakupiony prowiant, nie powinno przekroczyć sumy zł. 16 — nie tak wielka suma, a maksimum korzyści i zadowolenia. Koszty samego wyekwipowania sportowego minimalne — dla pań: sukienka zwyczajna sportowa nie długa, berecik, pończochy wełniane cienkie, lub skarpety, buciki względnie pantofelki koniecznie na niskich obcasach — jednorazowym wydatkiem, będzie niezbędny plecak, który to nasze panie tak się nosić wstydzą. Dla panów pożądane jest ubranie sportowe. Zamiast marynarki praktyczniejszą okazała się wiatrówka z nieprzemakalnego płótna, a beret i plecak uzupełniają ekwipunek.

Trzecim przepięknym sportem, to — turystyka wodna. Problem ten, dawno przez Zachód rozwiązany, był dla nas niedostępny ze względu na wysoką cenę kajaków. Dziś, kiedy mamy już składaki wyrobu krajowego, temsamem o wiele tańsze, zyskuje sport ten coraz więcej na popularności, umożliwiając włóczęgę po wodach na przestrzeni setek, a nawet tysięcy kilometrów. Dzięki takiej łodzi, którą można w przeciągu kilku minut rozebrać i przenieść w plecaku na inną rzekę i zwiedzać najpiękniejsze zakątki kraju, począwszy od górskich rzek, a skończywszy na morzu, jest się panem wszystkich wód. Są one zazwyczaj jedno lub dwuosobowe, a ważą około 25 kg., często zaopatrzone w żagiel lub ster. Zanurzenie kajaka w wodzie wynosi przy normalnem obciążeniu zaledwie 10 cm.. co umożliwia turystykę już nawet na płytkich rzekach (u nas Brynica, Biała Przemsza, dalej Wisła począwszy od Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim przez Oświęcim do Krakowa itd).

Ze sportem kajakowym łączy się sport pływacki. By sport ten uprawiać, trzeba mieć w pobliżu rzekę. lub basen kąpielowy. My jednakowoż żyjemy w takich warunkach, że mając rzekę, nie możemy się w niej kąpać, zaś na budowę basenów kąpielowych narazie jesteśmy za biedni, korzystać musimy, z podobnych urządzeń w Katowicach i Mysłowicach, lub z wód Białej Przemszy.

Wiele jeszcze innych, mniej lub więcej pożytecznych sportów mogłoby się na terenie Zagłębia szerzej rozwinąć. Tenis, lekkoatletyka, kolarstwo, piłka nożna itd. przy należytem docenianiu przez szerszy ogół i nigdy nie zgodzę się z tem, by pewna gałąź sportu, jak tenis, czy narty była dostępna tylko dla garstki wybranych.

Chciałbym poruszyć jeszcze sprawę sprzętu sportowego. Prawdą jest, że sprzęt jest dla nas czynnych turystów czy sportowców tem, czem dla kowala młot, dla fotografa aparat i płyta. Sedno przyjemności i korzyści jakie nam sport daje, leży w równym rzędzie tak w nas samych, jak i w jakości posiadanego sprzętu, tembardziej, gdy chodzi o dziedzinę sportu, połączoną z narażeniem życia i ekspozycją, jak lina dla taternika, narty, kajak lub dętka na kole.

P. S.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Po powrocie polskich przemysłowców z Rosji.

Powróciła do Warszawy, po kilkutygodniowym pobycie w Rosji sowieckiej, wycieczka przemysłowców polskich. Jej przewodniczący, p. Andrzej Wierzbicki, w wywiadzie, udzielonym „Gaz. Handl.", charakteryzuje stosunki w Rosji obecnej.

— Wszystko tam stoi — mówi p. Wierzbicki — pod znakiem wielkiego wysiłku, mającego na celu uprzemysłowienie Rosji na olbrzymią skalę, przez wykonanie planu pięcioletniego. Naturalnem podłożem, na jakiem się to odbywa, jest terytorjum, wynoszące jedną siódmą części naszego globu, ludność licząca 160 miljonów, olbrzymie naturalne bogactwa górnicze, rolne i energetyczne, system rządowy, opierający się na dyktaturze jednej partji politycznej, która potrafiła narzucić swój autorytet wielkim masom proletarjatu, jednocześnie jednak wychowuje ten proletarjat w sposób przemyślany, systematyczny i absorbujący bardzo wiele wysiłku z jej strony. Metody te wywołują zrozumienie, szczególnie w młodem pokoleniu, a równocześnie działa niezmiernie sprężyście i konsekwentnie system bardzo ostrych sankcyj karnych za wszelkiego rodzaju, bardzo szeroko pojęte, „szkodnictwo gospodarcze".

Skala życia obywateli Z. S. S. R. jest niezmiernie skromna, system aprowizacji oparty jest na ścisłem i szczupłem wymierzaniu w gramach niezbędnych do życia artykułów, produkty rolne muszą być przymusowo dostarczone państwu (dla dalszego podziału wśród ludności), po cenach bardzo niskich. Władze Z. S. R. R. nie ukrywają faktu, że ludność przeżywa obecnie ciężki okres.

Praca w Sowietach jest bardzo intensywna. Wszystkie systemy wynagrodzenia za pracę w państwach kapitalistycznych, mające na celu zwiększenie wydajności pracy — **akordowe płace, premje, są z reguły stosowane w Z. S. R. R. przez zarząd fabryki.** A obok tego sami robotnicy, przez ogłaszanie konkursów na zwiększenie produkcji, przez nieustającą agitację za zwiększeniem tempa pracy (hasłem tem żyje cała młodzież i najbardziej uspołeczniona część robotników), przez wyśmiewanie robotników mniej udolnych lub mniej chętnych w drodze „ściennych gazet", wywieszanie karykatur takich robotników, wypłacanie im wynagrodzenia nie przez ogólną, a przez czarną kasę — wszystkiemi temi środkami pilnują zwiększenia tempa produkcji. W tym stanie rzeczy musi istnieć w produkowanych wytworach duży odsetek braku, a przeciętna jakość wytworu jest zaledwie średnia. Ponieważ jednak odbiorca jest sam wytwórca, wobec tego narazie taka jakość wytworu mu wystarcza.

— Oczywiście są rzesze robotnicze, szczególnej w ośrodkach, gdzie aparat aprowizacyjny szwankuje, które nawet jawnie sarkają na taki stan rzeczy. Jednak sprawność i napięcie roboty politycznej z jednej strony i obawa szykan z drugiej, działają skutecznie, i w rezultacie hasło: „Wszystko dla produkcji", jest hasłem dominującem i wszelkie przejawy życia są temu podporządkowane.

— Nie wdaję się w tej chwili — oświadczył p. Wierzbicki — w głębszą analizę całego systemu Z. S. R. R. i perspektyw dalszego rozwoju obecnych stosunków, które zresztą są elastyczne i podlegają ewolucji, — muszę jednak stwierdzić, że obecny Z. S. R. R. jest krajem, który w drodze ogromnych ofiar obecnego pokolenia, **rozwija swój przemysł i rolnictwo w tempie znanem tylko z czasów uprzemysłowienia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.** Co do warunków naturalnych (gleba, bogactwa kopalniane i energetyczne), Z. S. R. R. właśnie ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki Północnej ma wiele wspólnego.

— A jaka jest możliwość dalszego rozwoju stosunków handlowych Polski z Z. S. R. R.?

— Możliwości w tym zakresie — odpowiada prezes Wierzbicki — **są bardzo duże.** Tu jednak spotykamy się z konkurencją innych krajów przemysłowych, które wobec kryzysu światowego ofiarują bardzo dogodne dla Z. S. R. R. warunki sprzedaży. Zupełnie słusznie. Z. S. R. R. korzysta z tej sytuacji, która ułatwia mu rozwój przemysłu. Potrzeby jednak Z. S. R. R. są olbrzymie. Dalsze zwiększenie wywozu do Z. S. R. R. jest najzupełniej realne, lecz właściwie ciężar zagadnienia nie spoczywa w ZSRR. a w Polsce. Ohodzi mianowicie o finansowanie zamówień sowieckich. Od znalezienia i rozszerzenia sposobów finansowania tych zamówień, zależy w zupełności dalszy rozwój naszego eksportu do Z. S. R. R.

Mimo, iż rynek sowiecki opanowany jest niemal w równych częściach przez eksport niemiecki i Stanów Zjednoczonych, to jednak i dla nas znajdzie się na rynku Z. S. R. R. dosyć miejsca, tembardziej, iż ustosunkowanie się do sprawy naszego eksportu ze strony kierowników sowieckiego życia gospodarczego, jest naogół bardzo życzliwe.

Kronika gospodarcza.

FAŁSZYWE POGŁOSKI O T. ZW. „AMNESTJI PODATKOWEJ". Przed kilku dniami ukazały się w prasie stołecznej wiadomości o mającem rzekomo nastąpić umorzeniu pewnej kategorji zaległości podatkowych. Wiadomości te wywołały zrozumiałe zaciekawienie wśród szerokich kół przemysłowych i kupieckich. Informacje, jakie udało nam się zasięgnąć u źródeł miarodajnych. stwierdzają, że wiadomości te traktować należy jako całkowicie nierealne i nie oparte na żadnych istotnych faktach.

Były to zwyczajne plotki, obliczone na wywołanie niezdrowej sensacji. Ministerstwo skarbu rozpatruje i umarza ewentualnie zaległości podatkowe w poszczególnych wypadkach, lecz każde z rozpatrywanych podań traktowane jest całkiem indywidualnie.

EMIGRACJA URZĘDNIKÓW NIEMIECKIEJ NARODOWOŚCI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA DO Z.S.S.R. W ostatnich czasach kilku inżynierów i urzędników narodowości niemieckiej, zatrudnionych dotychczas w przedsiębiorstwach przemysłowych na Górnym Śląsku dało się zaangażować do pracy w przemyśle sowieckim.

PROJEKT BUDOWY NOWEJ OLEJARNI W GDYNI. Koncern „Unilever", obejmujący grupy „Jürgens, Lever, Schicht" prowadzi od pewnego czasu pertraktacje z Rządem w sprawie wybudowania w Gdyni wielkiej olejarni kosztem 15 milj. zł. Produkcja tej olejarni obliczona ma być na przerób około 160.000 ton surowca, oraz na pokrycie całkowitego zapotrzebowania Polski na oleje roślinne. Pertraktacje z Rządem dotyczą głównie przydziału terenów pod budowę olejarni w strefie nadbrzeżnej.

O NORMALIZACJĘ W DOSTAWACH RZĄDOWYCH. Wykorzystanie dobrodziejstw, wynikających z normalizacji w Polsce, nie jest dostateczne, choć posiadamy od kilku lat organizację do tego powołaną, jaką jest Polski Komitet Normalizacyjny (P. K. N.). Oprócz opracowywania norm do działalności P. K. N. należy opracowanie jednostajnych warunków technicznych dla dostaw rządowych. Jednak dotychczas stosowane warunki są często rozmaite dla tych samych przedmiotów w różnych ministerstwach. Oprócz tego w wielu punktach warunki włożone są bez należytego uwzględnienia techniki produkcji. Zdaniem zainteresowanych kół gospodarczych cała ta sprawa wymaga szybkiej i gruntownej reformy.

NIEPOMYŚLNY BILANS AUSTRJACKIEGO BANKU NARODOWEGO. Bilans Banku Narodowego na dzień 15 maja b.r. (w porównania z zestawieniem z 8 maja b. r.) wykazuje olbrzymi wzrost portfelu wekslowego o 228 milj. szyl. (z 70 na 298 milj. szyl. austr.) i spadek dewiz o 25 milj. szyl., co spowodowane zostało prawie wyłącznie udzieleniem znacznego kredytu wekslowego Austrjackiemu Zakładowi Kredytowemu na cele sanacji. W związku z tem, Austrjacki Bank Emisyjny musiał zwiększyć obieg biletów bankowych w porównaniu zygodniem poprzednim o 199 milj. do 1224 milj. szyl., czyli do poziomu dotychczas jeszcze nie notowanego. Pokrycie kruszczo-walutowe Banku spadło o 15,92 proc. do 67.57 proc.

RUCH BUDOWLANY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W kwietniu b. r. wydano w Stanach Zjednoczonych A. P. na nowe budowle 336.930.000, gdy w kwietniu 1930 r. — 483.250.000 dol.

Z WYDAWNICTW.

(Książki nadesłane).

W związku z aktualnym obecnie problemem budownictwa racjonalnego, ukazała się ostatnio książka, traktująca o zastosowaniu czystej blachy cynkowej w budownictwie nowoczesnem.

Jest to pierwsza w Polsce książka, omawiająca wyczerpująco zastosowanie czystej blachy cynkowej w budownictwie, która winna znaleźć się w ręku każdego architekta, budowniczego, blacharza, organizacji budowlanych, oraz osób, mających zamiar budować.

Wydanie ozdobne ok. 90 rysunków w tekście.

Egzemplarz okazowy gratis — przez

Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej Katowice, ul. Marjacka 11. 4175

Odpowiedzi Redakcji.

P. B. G. w Sosnowcu: Prosimy zwrócić się do Stow. właścicieli nieruchomości przy ul. Piłsudskiego 8 w Sosnowcu, gdzie otrzyma Pan szczegółowe wyjaśnienie.

× CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU. Miejski urząd zdrowia zanotował następujące wypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne, zgłaszane w czasie od 17 do 23 maja r.b.: dur brzuszny 3, błonica 1, nagm. zap. opon mózg. 1 (1 zgon), krztusiec 2, gruźlica płuc 12 (zgonów 10).

Pozatem odkażono mieszkań 5, odwszono osób w zakładzie dezynfekc. 18.

Kronika Zawiercia.

× **PRZYPOMNIENIE.** Na prośbę komitetu jutrzejszych uroczystości kościelnych przypominamy mieszkańcom miasta o udekorowanie domów chorągwiami, zaś okien i balkonów emblematami religijnymi.

Organizacje katolickie, które pragną wziąć udział w uroczystościach, winny stawić się przed kościołem przed godz. 9 i pół zrana. Na dziedzińcu kościelnym ustawią się w szpalerze jedynie delegacje ze sztandarami.

× **GOŚCIE MINISTERJALNI.** Dnia 22 b.m. odwiedzili Zawiercie i powiat nasz p.p. podsekretarz stanu Wojno i Sokołowicz z Ministerstwa rolnictwa oraz naczelnik wydziału p. Nowowiejski z Kielc. W towarzystwie starosty p. Konopackiego, po lustracji prac sejmikowych, zwiedzono ogródki działkowe dla bezrobotnych. Goście urzędowi z Warszawy wyrazili swoje uznanie dla pożytecznego dzieła, zwłaszcza gdy przekonali się naocznie, jak bezrobotni na swych zagonach uczciwie i gorliwie pracują. Następnie udano się na lustrację rolnictwa w powiecie.

× **Z MAGISTRATU.** W tutejszym Magistracie przeprowadzona została rewizja instytucji zastępczej Funduszu bezrobocia przez p. Janika z Sosnowca oraz inspektora z dyrekcji F. B. Rewizja wykazała dokładne i należyte prowadzenie agend w przeciwstawieniu do tego, co, niestety, niedawno miało miejsce w niektórych miastach Zagłębia.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** W dniu 21 b.m. na miesięcznem posiedzeniu zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej omówiono najnowsze wiadomości, dotyczące emigracji i spraw kolonjalnych, postanowiono urządzić „herbatkę dyskusyjną" w resursie TAZ. w pierwszych dniach czerwca, zaś 23 czerwca „wianki". Pozatem omówiono artykuły w „Morzu" i nadesłane okólniki. Zarząd przypomina wszystkim tutejszym stowarzyszeniom, iż na żądanie chętnie wysyła swych prelegentów, którzy bezinteresownie wygłoszą odczyty, dotyczące polskich zadań morskich i kolonjalnych.

× **SPIS LUDNOŚCI M. ZAWIERCIA.** Tymczasowy zarząd miejski zarządził przeprowadzenie jednodniowego spisu ludności na terenie m. Zawiercia. W tym celu rozesłane zostaną do wszystkich właścicieli domów kwestjonarjusze do wypełnienia. Spis przeprowadzony będzie w dniu 31 b.m. Zarządzenie to przyjąć należy z uznaniem, bowiem Zawiercie istotnie pozbawione jest bliższych a koniecznych danych o stanie liczebnym ludności. Zwłaszcza dla celów szkolnych i meldunkowych spis ten będzie miał duże znaczenie. Oby tylko kwestjonarjusze ułożone były przejrzyście, zrozumiale i nie nastręczały wątpliwości i trudności.

× **ĆWICZENIA POLOWE.** W dniu dzisiejszym, o godz. 6 zrana, wyrusza tutejszy „Sokół" na ćwiczenia polowe w okolice Siewierza, gdzie odbędą się manewry gniazd, należących do okręgu. Również placówka tutejsza Hallerczyków bierze udział w ćwiczeniach chorągwi dąbrowskiej, które znów odbędą się w okolicach Ogrodzieńca.

× **JESZCZE DWA DNI.** Zorganizowana staraniem Stowarzyszenia polskiej młodzieży żeńskiej wystawa robót ręcznych cieszy się należytem uznaniem i frekwencją. Wystawa ta mieści się na plebanji i trwać będzie jeszcze tylko dwa dni, t.j. dziś i w poniedziałek od godz. 9 zrana do 8 wieczorem, poczem we wtorek zostanie zamknięta.

Kronika Olkuska.

× **KU UCZCZENIU WŁ. ORKANA.** W Zielone Święta, t.j. dzisiaj i jutro zapowiadają się w uniwersytecie ludowym w Szycach, pow. Olkuskiego (pod Krakowem) wielkie uroczystości ku uczczeniu poety Wł. Orkana. Poza wygłoszeniem przemówień literatów z Krakowa, poświęcony zostanie w Szycach niebywałych rozmiarów symboliczny kamień (jak legenda mówi — wyrzucony przez lodowce ze Skandynawji przed setkami tysięcy lat), z wyrytą dedykacją na cześć poety. Uczestnicy uroczystości organizują jednocześnie wycieczkę do matki Orkana na Podhale dla złożenia hołdu cieniom jej syna. Do Szyc zapowiedziany jest zjazd b. słuchaczów uniwersytetu ludowego.

× **Z KOMITETU TYGODNIA L.O.P.P.** Na ostatniem zebraniu komitetu Tygodnia L. O. P. P. w Olkuszu postanowiono w dniu 7 czerwca r. b. przeprowadzić akcję na rzecz tej organizacji w następującym programem: zbiórka ulicz na, sprzedaż odpowiednich wydawnictw pokazy w parku pod Czarną Górą samolotów, wykonanych przez koło młodzieży L. O. P. P. przy gimnazjum, zabawa ludowa z tańcami, loterja fantowa i konkurs modeli lotniczych z nagrodami. Do współpracy będą zaproszeni: „Sokół", Zw. obyw, pr. kobiet, Stow. młodz. polskiej, „Strzelec" i Zw. podof. rezerwy.

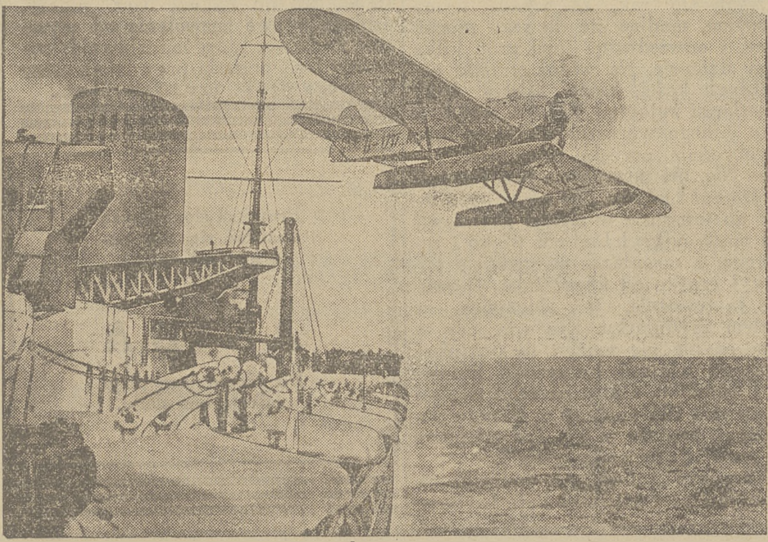
× **PILICA PAMIĘTA O BIEDNEJ DZIATWIE.** Podczas gdy w innych miejscowościach naszego Zagłębia akcja dożywiania biednej dziatwy została zmniejszoną, lub całkiem zlikwidowaną z nastaniem okresu letniego, miasteczko Pilica w dalszym ciągu prowadzi dożywianie biednej dziatwy w Sławniowie i Wierbce, dokarmiając około 100 dzieci. Po zlikwidowaniu fabryk papieru w tych miejscowościach, zarówno urzędnicy, jak i robotnicy od dłuższego czasu pozostają w skrajnej nędzy, gdzie nierzadko za pokarm służą obierzyny z kartofli. Należy się wielkie uznanie dla ofiarnych obywateli Pilicy za tak odczutą niedolę maluczkich.

× **WIZYTACJA KÓŁ GOSPOD. WIEJSKICH.** W tych dniach inspektorka kół gosp. wiejsk. z Warszawy, p. W. Radziejowska, zwiedziła w towarzystwie instruktorki K. G. W. w Olkuszu, p. Trzebniówny, wszystkie placówki tego rodzaju w powiecie, a w pierwszym rzędzie konkursistki „zdrowie w chacie wiejskiej".

× **GOSPOSIE NIE PRÓŻNUJĄ.** Po zjeździe powiatowym kół gospodyń wiejskich, mającym się odbyć dzisiaj w Imbramowicach, o czem donosiliśmy obszernie — uczestniczki zjazdu urządzą w dniu następnym, t.j. 25 b.m. wycieczkę do Zagórowej, celem zwiedzenia wzorowego gospodarstwa p. Szoty (prezesa O. T. R. w Olkuszu), a następnie do Maszyc, celem zapoznania się z zarodową hodowlą karmazynów w majątku p. Wł. Schöna. Wycieczka uda się stamtąd do Ojcowa dla zwiedzenia osobliwości ojcowskich.

× **SKRUCHA ZŁODZIEJA W BOLESŁAWIU.** Wielkie wrażenie wywołał w Bolesławiu fakt odniesienia do kościoła bolesławskiego, skradzionych w swoim czasie księdzu proboszczowi Jezierskiemu, 2 łańcuchów kanonickich i krzyża złotego. Wypadek ten tłumaczą sobie mieszkańcy Bolesławia skruchą złodzieja po spowiedzi w czasie bytności ks. biskupa w Bolesławiu. Skradzione przedmioty (oprócz gotówki około 600 zł.), sprawca pozostawił na stopniach ołtarza po nabożeństwie i gdy je służba kościelna znalazła, nikogo w kościele nie było.

× **SZKODNIK ROLNIKA.** W niektórych okolicach naszego powiatu rozmnożyły się w większej ilości na polach t. zw. drutowce (zwane również sprężynkami), które podgryzając korzonie zbóż, niszczą je, gdyż piórka zbóż żółkną i usychają. Szkodnika mogą wytępić tylko ptaki, tak często niestety, niszczone przez wiejskich młokosów.



Areoplan startujący z okrętu przy pomocy katapulty.

NASZ DZIAŁ RADJOWY.

KONCERT POPULARNY.

Radjostacja warszawska nadaje w poniedziałek dnia 25 b. m. o godz. 17.40 koncert popularny orkiestry P. P. Jako solistka wystąpi młoda i utalentowana śpiewaczka Janina Godlewska, obdarzona pięknem mezzosopranem i dużą kulturą muzyczną. Artystka wykona między innemi piosenkę czeskiej z opery „Starszny dwór" Moniuszki, nastrojowe „Bzy" Rachaminowa oraz „Noc wiosenną" Schumanna przepojoną liryzmem.

IGNACY DYGAS PRZED MIKROFONEM.

Znany śpiewak operowy tenor Ignacy Dygas weźmie udział w koncercie wieczornym radjostacji warszawskiej we wtorek dnia 26 b. m. o godz. 20.15. Artysta odśpiewa szereg aryj operowych i pieśni przy akompanjamencie prof. L. Urstejna. W koncercie weźmie również udział orkiestra Polskiego Radja.

TRANSMISJA KONCERTU MIĘDZYNARODOWEGO.

Radjostacje polskie transmitują we środę dnia 27 b. m. o godz. 22.00 koncert międzynarodowy z Lipska. Udział wezmą: znakomita orkiestra lipskiego Gewandhausu — jednego z najstarszych instytucyj koncertowych w Niemczech, oraz słynny pianista Walter Gieseking. W programie uwertura „Hebrydy" Mendelssohna, malująca nastrój ponurych szkockich wysp. koncert fortepianowy a-moll Schumanna oraz symfonja D-dur J. Nacha.

CHÓR WARSA.

Zwolennicy muzyki lekkiej ucieszą się wiadomością o występie przed mikrofonem radjowym doskonałego chóru revellersowego Warsa z Morskiego Oka. Występ ten odbędzie się we środę dnia 27 b. m. o godz. 21.45. Usłyszymy tu szereg najmodniejszych foxtrotów, bostonów i tang z ostatnich rewij z Morskiego Oka, jak „Kwiat jabłoni", „Przysięgnij mi", „Ja wiem o twej miłości" oraz śliczny boston „Dobranoc" z operetki „Wiktorja i jej huzar" Abrahama.

PROGRAM RADJOWY.

NA NIEDZIELĘ 24 MAJA 1931 R.

10.00 Transmisja uroczystego nabożeństwa z Placu alarmowego korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Beethovena. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Ten jest syn mój miły". — 14.20 Muzyka (P. R. Warszawa). — 14.30 Inż. Zbigniew Zarzycki: „Drobne gospodarstwo dochodowe na Śląsku". — 14.50 Muzyka (P.R. Warszawa). — 15.00 Odczyt rolniczy „Letnie żywienie i pielęgnacja niosek" — wygl. inż. Jan Czyżewski (P.R. Warszawa). — 15.00 Muzyka. — 15.40 Program dla dzieci starszych: a) Warszawa, b) Wilno. — 16.10 „Bitwa pod Ostrołęką" — wygl. gen. dr. Marjan Kukiel (P.R. Kraków). — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 Prof. dr. Kazimierz Simm: „W skamieniałym lesie pod Warną". — 16.55 Skrzynka pocztowa. — 17.15 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. — 17.30 Intermezzo muzyczne — 17.40 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 19.00 „Bery i bajki śląskie" — Karlik z Kocyndra. — 19.25 P. Marja Znatowicz-Szczepańska wygl. feljeton p. t. „Amerykańskie dziecko" (P.R. Warszawa). — 19.40 Rozmaitości. — 20.00 Słuchowisko „Wycieczka na Bielany" (P.R. Warszawa). — 20.30 Koncert wieczorny (P.R. Warszawa). — 221.00 Kwadrans literacki. — 21.35 Dalszy ciąg koncertu. — 22.00 P. Ferdynand Goetel wygl. feljeton p. t. „Mój pierwszy dzień w Indjach" (P.R. Warszawa). — 22.15 Recital na klawesynie Margerity Trombini-Kazuro (Warszawa). — 22.50 Komunikat meteorologiczny, komunikaty sportowe. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna (Warszawa).

NA PONIEDZIAŁEK 25 MAJA 1931 R.

10.30 Transmisja uroczystego obchodu setnej rocznicy bitwy pod Ostrołęką: msza polowa, przemówienia, odsłonięcie i poświęcenie pomnika, defilada. — 12.30 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. W programie utwory Chopina. — 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Weźmijcie Ducha Świętego". — 14.20 Muzyka (Warszawa). — 14.30 Odczyt rolniczy „Choroba trzody chlewnej" — wygł. dr. Markowski. — 14.50 Muzyka (P.R. Warszawa). — 15.00 Odczyt rolniczy „Meljoracje rolne i ich konserwacja" — wygł. inż. Konrad Gumiński. — 15.20 Muzyka. — 155.40 Program dla dzieci (P.R. Warszawa). — 16.10 „Mickiewicz i Rosjanki" — wygł. prof. Adam Czartoryski (Warszawa). — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Wypoczynek poza miastem jako czynnik zdrowotny" — wygł. pułk. Stefan Rudzki (P.R. Warszawa). — 16.55 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Liljany Zamorskiej (śpiew).— 17.15 „W mieście 1001 nocy" — wygł. prof. Bogdan Richter (Warszawa). — 17.30 Inż. Eugenjusz Porępski wygł. feljeton p.t. „Zmienione oblicze ziemi" (P.R. Warszawa). — 17.45 Koncert popularny. — 19.00 „W blasku słońca Afryki" — listy z podróży Kazimierza Rutkowskiego, artysty-malarza. — 19.25 P. Stanisław Knauff wygl. feljeton p.t. „W ruinach Chocimia" (P. R. Warszawa). — 19.40 Rozmaitości. — 20.00 Odczyt muzyczny p. t. „Tańce XX-go wieku jako czynnik kultury współczesnej" — wygł. dr. Stefanja Łobaczewska (P. R. Lwów). — 20.15 Dyr. Witold Hulewicz wygł. feljeton p. t. „Majorka — wyspa błękitno-złota" (P.R. Wilno). — 20.30 Transmisja z teatru „Nowości" operetki Obhanje p. t. „Wiktorja i jej huzar". — 23.40 Komunikat meteorologiczny.

NA WTOREK 26 MAJA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 15.35 „Chwilka lotnicza" (PR. Warszawa). — 15.50 „Atrakcyjna siła sportu" — wygł. red. Jerzy Szyszko-Bohusz (P.R. Warszawa). — 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 16.30 Audycja dla dzieci (Ciocia Hela —Helena Reutt). — 16.50 Program dla dzieci: Audycja ku uczczeniu „Święta Dziecka". — 17.15 „Ludzie genjalni" — wygł. prof. dr. Włodzimierz Sieradzki (Lwów). — 17.45 Popularny koncert symfoniczny (P.R. Warszawa). — 18.45 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 Rozmaitości. — 19.15 Olga Ręgorowiczowa: „Żywe kamienie" — Berenta. — 19.50 Intermezzo muzyczne. — 20.00 Feljeton p. t. „Związek ludzi dobrej woli" — wygł. red. Zdzisław Marynowski (P.R. Warszawa) — 20.15 Koncert popularny. — 21.45 Kwadrans literacki (R. P. Warszawa). — 22.00 Recital skrzypcowy p. Niny Stokowskiej (P.R. Warszawa). — 22.50 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka lekka i taneczna (P.R. Warszawa).

CZASZKA VICTORA NOIR'A,

zastrzelonego przez księcia Piotra Bonaparte'go.

W jednym z najsmutniejszych bodaj w historji Francji okresów, w latach niesławnego panowania Napoleona III, bezskutecznie usiłującego naśladować swego wielkiego imiennika, na arenę walk politycznych, ogromnie w tym czasie ożywionych, wdarł się wstępnym bojem młody, zaledwie lat 22 liczący dziennikarz, Victor Noir. Żarliwy wyznawca idei republikańskich, a **nieubłagany przeciwnik korupcyjnego systemu rządów nieudolnego cesarza,** dał się wkrótce młody publicysta poznać jako nieprzeciętny talent polemiczny, przed którym drżała dworska kamarylla, łowiąca ryby w mętnej wodzie pochlebstw dla opanowanego megamanją i ślepotą polityczną monarchy.

Mimo całej swej przyrodzonej nieudolności i słabości charakteru **rządził Napoleon III żelazną zaiste ręką.** Kagańcowe dekrety prasowe, więzienia i przymusowa deportacja ze stolicy na daleką prowincję — oto powszechnie do przeciwników stosowane środki represyjne. Nie ulakł się ich Wiktor Hugo, kilkakrotnie więziony, nie zadrżał też przed niemi i Victor Noir, tropiony i prześladowany przez agentów policyjnych. Pióro Noir'a nie oszczędzało nikogo. Posługując się przejrzystą aluzją chłostał bez litości, czasem nawet ze zbyt wielkiem zapamiętaniem, wszelką ujawnioną nieprawość, nierzadko ponosiło go pióro aż do imputowania osobistościom poważnym czynów, jeśli nie hańbiących, to w każdym razie w dużej z etyką pozostających niezgodzie.

Pod koniec roku 1869, gdy mijał rok drugi nieubłaganej walki Noir'a o republikę, wypadki potoczyły się szybko i niezwykle dramatycznie. W jednym ze swych pamfletów **obraził Noir ciężko honor rodziny cesarskiej.** Archiwa nie zachowały niestety tekstu odnośnego artykułu, który policja w całym nakładzie zniszczyła. Wydano nakaz niezwłocznego aresztowania polemisty. Victor Noir, wspierany przez przyjaciół, ukrywał się czas pewien, aż wreszcie w dniu 10 stycznia 1870 roku rozegrał się ponury dramat. **Polemista natknął się niespodziewanie na księcia Piotra Bonaparte.** Zagrzmiał strzał pistoletowy i Victor Noir padł na ziemię z kulą w czaszce. Książę pomścił dotkliwie obelgę, nie czekając na powolny obrót koła maszyny sprawiedliwości.

Po coraz bardziej republikanizującym się ideowo Paryżu rozeszła się głucha wieść o tragicznej śmierci młodego i wielkie rokującego nadzieje dziennikarza. Brakowało już niewiele, by ta krew, na bruku wielkiego miasta przelana, dała swą barwę rewolucyjnym sztandarom. Władze jednak, w poczuciu grożącego niebezpieczeństwa, zdołały opanować sytuację. Przeprowadzono szereg aresztowań, skonsygnowano oddziały policji i wojska, a zwłoki Victora Noir'a wydano wprawdzie rodzinie, ale zakazano jednocześnie pochowania zmarłego w Paryżu. Lękano się, by tłumy po odśpiewaniu żałobnych egzekwij, nie ruszyły do walki o republikę ze śpiewem Marsyljanki na ustach.

Obrzęd żałobny odbył się tedy skromnie, w tajemnicy niemal, na maleńkim cmentarzu w Neuilly-sur-Seine.

Wkrótce potem przyszedł Sedan i upadek policyjnego cesarstwa Napoleona III. Dopiero jednak w roku 1886 przypomniano sobie o spoczywającym pod darnią na podmiejskim cmentarzu młodym bojowniku republiki. Demokratyczna Francja postanowiła przenieść jego zwłoki na godniejsze miejsce, na cmentarz Pere Lachaise w Paryżu. Grobowiec dziennikarza ozdobiła wówczas wspaniała statua symboliczna, dłuta rzeźbiarza Dalou.

Ekshumacji zwłok dokonano nocą, w obecności kilku zaledwie osób. Dął zimny wicher i strugi deszczu chłostały ziemię, stwarzając jakby umyślnie tło dla romantycznej historji, która wówczas miała się zacząć, by dopiero dzisiaj, po 45 latach, znaleźć epilog.

Na cmentarz w Neuilly sur Seine udał się owej nocy brat zmarłego Victora Noir'a romansopisarz Ludwik, w towarzystwie komisarza policji i kilku robotników. W milczeniu uderzyły łopaty w ziemię, dopóki nie oparły się na zwiotczałem już drzewie trumny. Ludwik Noir ukląkł, uchylił wieko trumny i jak najcenniejszą relikwję począł z pietyzmem przekładać pożółkłe kości śmiertelne szczątki swego brata — do nowej trumny.

Robotnicy, dokonawszy połowy dzieła, oddalili się na chwilę. Ludwik w towarzystwie komisarza policji wsiadł do małej karetki, by udać się w drogę do Paryża. Policjant zajął miejsce na koźle obok woźnicy, a literat, piastując makabryczne brzemię, usiadł w głębi powozu, zasuwając firanki. Furman podciął konie i po nierównym bruku karetka potoczyła się zwolna ku stolicy.

Ludwik Noir był romantykiem najczystszej wody. Śmiercią brata przejął się tak, że wpadł w mistycyzm, modląc się do jego minjatury, i odwiedzając jego grób kilka razy dziennie. Na widok garstki pożółkłych kości, które kiedyś były cząstkami żyjącego Victora, wpadł w stan silnego wzruszenia. Przeczulona wyobraźnia poczęła pracować.

— Nie, nie mogę się z nim rozstać! — szeptał Ludwik. **Nie mogę pozostawić go samotnie w ciemni grobowej!**

I nagle odkrył Ludwik wieko i zabranem z cmentarza narzędziem **odłączył czaszkę od kręgosłupa, chowając ją trwożnie, jak złoczyńca,** w małem zawiniątku. Kto wie, czy w tym czynie nie można się doszukać wpływu własnej twórczości literackiej Ludwika. On to przecież napisał niezwykle illo tempore w Paryżu popularny romans p. t.: „Les coupeurs de tetes" („Obcinacze głów").

Komisarz policji nie domyślił się niczego i na cmentarzu Pere Lachaise spoczęła trumna ze zwłokami Victora Noir. A Ludwik uniósł do domu, jako skarb największy, czaszkę swego tragicznie zmarłego brata.

W kołach cyganerji artystycznej opowiadano sobie później legendy na temat tajemniczych misterjów, jakie Ludwik, coraz kompletniej mistycyzmem opanowany, odprawiał przed jakąś czaszką, stojącą pod szklanym kloszem i wytrzeszczającą swe puste oczodoły na intruzów. Co wieczór, po odprawieniu dziwnych modłów, według sobie tylko znanego rytuału, rozmawiał Ludwik **z czaszką, zwierzając się jej ze swych tajemnic i najskrytszych myśli, ufny, że przebywający w zaświatach brat słyszy go i rozumie.**

W roku 1901 umarł Ludwik Noir, przyciskając do piersi ostatkiem sił trupią głowę. Dziedzicem makabrycznego spadku został malarz, Robert Noir, syn Ludwika, mniej już romantyczny, wszakże kultywujący ze czcią pamięć ojca-mistyka i tragicznie zmarłego stryja. Czaszka tedy stała nadal pod kloszem, ale bardziej już zapomniana i pozbawiona codziennych hołdów.

Przed kilkoma dniami Robert Noir zachorował ciężko. Obawiając się, że nie podniesie się już nigdy z łoża, a nie mając rodziny, powierzył czaszkę Victora Noir'a jednemu z przyjaciół, dziennikarzowi, zezwalając na opublikowanie tej romantycznej historji, o której już w Paryżu doszczętnie zapomniano. Jednocześnie wyraził Robert Noir życzenie, by czaszkę dołączono do śmiertelnych szczątków jego stryja, spoczywających na cmentarzu Pere Lachaise.

Zawiadomiono władze, by wyjednać zezwolenie na otwarcie grobu. I tutaj zyskuje ta romantyczna historja puentę pospolitą, ale jednocześnie symptomatyczną dla współczesności pointę. Oto władze paryskie, wobec braku dowodów, że owa czaszka istotnie do Victora Noir należy, uzależniły swe zezwolenie od wyników śledztwa, które ma ujawnić: czy Robert Noir posiada prawdziwą czaszkę swego stryja, czy... falsyfikat...

OCHRONA RYNKU PRACY W NIEMCZECH PRZED ROBOTNIKAMI POLSKIMI.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy i ubezpieczeń od bezrobocia w Niemczech otrzymały od władzy swej nakaz bacznego śledzenia wypadków zatrudniania zagranicznych robotników ponad dozwoloną liczbę i bezwzględnego wytaczania winnym pracodawcom spraw karnych. Pracodawca, który zatrudni u siebie więcej robotników sezonowych cudzoziemców, niż otrzymał na to pozwolenie, zostanie pozbawiony kontyngentu na rok przyszły i zostanie ukarany grzywną lub aresztem do 6 miesięcy.

Rozporządzenie to zostało ogłoszone w całej prasie, która zamieszcza od siebie ostrzeżenie pod adresem pracodawców, ustosunkowując się bardzo nieprzychylnie do robotników polskich. Aby zachęcić robotników niemieckich do pracy przy sezonowych robotach polnych i nie dopuścić w ten sposób robotnika polskiego, sejm meklemburg-schweriński uchwalił ostatnio wstawienie do swego budżetu 420.000 mk. na premje dla niem. robot. którzy przyjmą pracę

WODOCIĄGI i KANALIZACJE

4156 urządza firma **BRACIA ŚWIĘCICCY** ZAKŁADY MECHANICZNE i ELEKTROTECHNICZNE

Telefon Nr. 3-05. **SOSNOWIEC, ul. LESZNO Nr. 6** Rok założenia 1905

FIRMA POSIADA PIERWSZORZĘDNE KIEROWNICTWO ROBOT. OSZCZĘDNIE i CELOWO PROJEKTUJE URZĄDZENIA. SPORZĄDZA PLANY i UDZIELA PORAD



Bądźcie ostrożni — Ostrożność jest matką mądrości

Nowy Ford zapewnia bezpieczeństwo w stopniu, jakiego wymaga nowoczesny, intensywny ruch uliczny.

Przednia szyba z niekruszącego się szkła może niejednokrotnie odegrać doniosłą i zbawienną rolę w niebezpiecznej sytuacji.

To samo odnosi się i do poczucia, że kierowca przy każdej szybkości może opanować samochód dzięki niezawodnym 6-ciu hamulcom.

Na samochodzie Ford można polegać pod każdym względem. **Należy być ostrożnym i przezornym — i nabyć Forda.**

Upoważniony odsprzedawca:

„AUTO" wł. Zygmunt Strokowski, inż.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23.

1053

LINCOLN Ford FORDSON SAMOLOTY

Kto chce tanio i dobrze nabyć artykuły Galanterji Męskiej i Damskiej niech spieszy odwiedzić nowootwarty w Będzinie, przy ul. Kołłątaja 43.—

„Magazyn Nowoczesny"

właść: S. Rudzka

Najwytworniejsze krawaty,
Najmodniejsze żempry,
Bielizna, Pyjamy, Parasolki,
Pończochy, Rękawiczki,
Skarpetki, i t. p.

PO CENACH KONKURENCYJNYCH!
TOWAR PIERWSZEJ JAKOŚCI!

Jedyne w Będzinie przedstawicielstwo firmy „Opus" — — największej w Polsce fabryki bielizny. — —



Odznaki, medale sportowe, gwoździe do sztandarów. Niklowanie, miedziowanie, srebrzenie, złocenie, i odnawianie nakryć stołowych, wykonywa:

Fabryka Galanterji Metalowej

Goldberg i Kucyński

Sosnowiec, Piłsudskiego--Przejazd 3. Tel 5-46.

4106

ANIDA

Krem

usuwa w ciągu kilku dni najsilniejsze piegi, plamy, wągry, liszaje.

Sprzedaż w składach aptecznych.

Cena zł. 2.50

4170

Jedyna okazja dla nowożeńców!!!

Urządź mieszkanie tanim kosztem, gdyż jest to pragnieniem każdego małżeństwa.—

MEBLE

sypialnie, jadalnie, pokoje męskie, urządzenia kuchenne i wyroby tapicerskie

pierwszorzędnej jakości

KAŻDEMU BEZ PORĘCZYCIELA

na niebywałych dotychczas na Górn. Śląsku warunkach płatności poleca

DOM MEBLOWY

„HEROS"

KATOWICE, 3-GO MAJA 23

Telefon 11-25. 3464

Raty od zł. 10 miesięcznie

Za gotówkę 15% rabatu



Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Betonowy 3085

Fr. FOCHTMANA

w Dąbrowie Górn. na Redenie dom własny, tel. 1-39.

Wykonywa: Pomniki, figury, grobowce, toczaki do ostrzenia narzędzi, tablice marmurowe, blaty umywalniowe i kontuarowe. Dział betonowy: Rury kanalizacyjne, kręgi studzienne, stopnie mozajkowe, płyty trotuarowe, posadzki i słupy ogrodzeniowe i wszelkie roboty budowlane wchodzące w zakres powyższy. Wykonanie solidne, ceny przystępne, za gotówkę i na raty.



Chcesz otrzymać posadę?

MUSISZ UKOŃCZYĆ

3689

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne im. prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Żórawia 42.

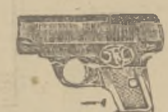
KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu

E G Z A M I N A.

Żądajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

4093



Skład Broni i Rowerów

WŁ. BIAŁAS

SOSNOWIEC,

UL. 3-GO MAJA 8. TEL. 9.00.

Poleca na sezon bieżący:

Przybory podróżne, do rybołóstwa, sportowe, myśliwskie, leżaki, hamaki, walizki, wózki dziecinne, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, zabawki, instrumenty muzyczne zawsze w największym wyborze i po cenach jaknajniższych.

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółdzielczego Banku Zagłębia w Sosnowcu odbędzie się dnia 31-go Maja 1931 roku w pierwszym terminie o godzinie piętnastej w lokalu własnym w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego Nr. 9.

Wrazie braku kompletu, odbędzie się Walne Zgromadzenie w drugim terminie o godzinie szesnastej w tymże lokalu i z tym samym porządkiem obrad, bez względu na ilość członków.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2) Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3) Odczytanie protokułu z odbytej rewizji przez Związek Rewizyjny.
4) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za 1930 r., przyjęcie bilansu i r-ku zysków i strat, oraz udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej,
5) Podział zysków za 1930 rok,
6) Zatwierdzenie budżetu na 1931 rok,
7) Wybór dwóch członków Rady i 1 członka Zarządu w myśl §§ 13 i 19 statutu, na miejsce ustępujących,
8) Zmiana statutu,
9) Wolne wnioski.—

4108 **Zarząd.**

„CHORYM" i ciężko cierpiącym z przewlekłemi i zakaźnemi chorobami, wycieńczonym i uznanym za nieuleczalne poleca się 3024

CISLAK, NATURALISTA,

KATOWICE, ulica Młyńska 15.

Pismo „Droga do zdrowia" wysyła bezpłatnie.

OGŁOSZENIE.

Syndyk Tymczasowy masy upadłości Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Robotnik" w Bobrownikach Nogaj Józef, sekretarz gminy Bobrowniki, w powiecie Będzińskim, zamieszkały w Czeladzi. ul. Bytomska 21 zawiadamia, iż stosownie do postanowienia Pana Komisarza masy upadłości, termin sprawdzania wierzytelności upadłej Robotniczej Spółdzielni Spożywców „Robotnik" w Bobrownikach został wyznaczony na dzień 1-go lipca 1931 roku o godzinie 10-ej rano w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

4277

Syndyk tymczasowy
(JÓZEF NOGAJ)
sekretarz gminy Bobrowniki
w powiecie Będzińskim.



2004

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP.: HENRYK STRYJEWSKI